Cena 8 zł

KURIER SPORTOWY

Wychodzi w każdy poniedziałek

ROK II | Bydgoszcz—Poznań—Łódź—Kraków—Katowice—Gdańsk—Gdynia—Szczecin—Warszawa, dnia 15. XII. do 22. XII. 1946 r. | NR 65

Polska przegrała w Szwecji 10:6

Pierwszy występ bokserów polskich po wojnie zakończył się porażką 10:6. Mecz odbył się w Sztokholmie wobec 5 tys. widzów i był przez cały czas prowadzony w bardzo gorącej atmosferze. Z Polaków jedyne punkty zdobył Grzywocz w wadze muszej, Olejnik w wadze półśredniej oraz Kolczyński w wadze średniej.

Pierwsi dwaj Polacy wygrali na punkty, Kolczyński natomiast wygrał nokautem. Pozostali z Polaków przegrali na punkty, za wyjątkiem Lücka w wadze ciężkiej który przegrał przez nokaut.

Pewne trudności techniczne stanęły na przeszkodzie i dlatego a propos meczu kursują różne wersje. Jedyna droga jaka została obrana, to transmisja w języku szwedzkim, podczas, gdy zapowiedziana audycja w języku polskim nie miała miejsca. Z połączenia telefonicznego nie można było korzystać gdyż nie ma kabla morskiego Sztoholm — Gdynia.

Nagły zgon zasłużonego działacza sportowego

W piątek w godzinach wieczornych zmarł nagle w Poznaniu wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego i równoczesny prezes KS Warty, śp. Franciszek Głowacki. Śp. zmarły przez szereg lat otaczał sport Polski troskliwą opieką, szczególnie umiłował sport bokserski. Przed ostatnią wojną był również członkiem Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego. Przed wojną przez szereg lat przebywał na Śląsku, gdzie był aktywnym członkiem i działaczem KS Pogoń. Wysiedlony z Poznania przez Niemców, w czasie wojny, stracił zdrowie, a w ostatnim czasie, mimo aktywności na polu sportowym — niedomagał. Atak serca położył kres zasłużonego, bezinteresownego działacza sportowego.

Z powodu zgonu śp. Franciszka Głowackiego odbyło się w Poznaniu nadzwyczajne zebranie zarządów PZB i KS Warta, na którym postanowiono pokryć koszty pogrzebu zasłużonego działacza. KS Warta, który przed kilkoma dniami stracił swego prezesa śp. mec. Linkiego, ponosi drugi dotkliwy cios wskutek utraty z kolei pierwszego wiceprezesa, który kierował klubem Warty po zgonie mec. Linkiego. Pogrzeb zasłużonego działacza sportowego śp. Franciszka Głowackiego odbędzie się w Poznaniu w dniu 17 bm. na cmentarzu na Jeżycach.

Gryf remisuje z Geyerem 8:8

TORUŃ (tel. wł.). Pięściarze toruńskiego Gryfu zremisowali z dobrą drużyną łódzkiego Geyera. Przebieg walk był następujący:

W wadze muszej spotkał się Bednarek z mistrzem Polski młodzików Gumowskim. Przez wszystkie trzy rundy wyraźna przewaga Gumowskiego, który wygrywa na punkty.

W wadze koguciej mistrz pierwszego kroku Krowiński zwycięża Grina, przy czym ten ostatni w I i III starciu był do 8 na deskach.

Walka w wadze piórkowej miała b. krótki przebieg. Krzemiński dwukrotnie ładuje serie z obu rąk na żołądek Guzowskiego, który pozwala się wyliczyć.

W wadze lekkiej stary wyga Mazur przez trzy starcia lekko przeważa i zwycięża Styranowskiego.

W wadze półśredniej Kaliński wygrywa w II starciu przez k. o. z Jaroszem. Ambicja torończyka nie wystarczyła przeciwko Kalińskiemu który poza Olejnikiem jest najlepszym zawodnikiem Łodzi tej kategorii.

W wadze średniej surowy Błędowski remisuje z młodym Markiewiczem.

W wadze półciężkiej Stocki zawiódł oczekiwania. Przez trzy starcia bezskutecznie oczekiwał aby swą prawę ulokować na szczęce Trzęsowskiego, który w ostatnim starciu stał się agresywniejszy i nawet lekko przeważał. Ogłoszono remis. U Stockiego widać brak treningu.

W wadze ciężkiej Jaskuła niespodziewanie pokonał Zmorzyńskiego, który w II rundzie miał lekką przewagę I i III starcie wyrównane.

Goście przyjechali bez doskonałego Kamińskiego w wadze muszej, którego zastąpił Bednarek. Z miejscowych brak było obiecującego Sikory w półśredniej, którego walka z najlepszym zawodnikiem łódzkim Kalińskim byłaby b. ciekawa. Z gości najbardziej podobał się Kaliński, zawodnik o doskonałym refleksie i wyczuciu dystansu. W drużynie toruńskiej Gumowski sprawił miłą niespodziankę wygrywając ze starym wygą Bednarkiem. Stocki, który był poważnie brany pod uwagę przy zestawianiu drużyny pomorskiej przeciw Śląskowi zawiódł. Widzów 2000. W ringu sędziował Grenda, na punkty Rozmarynowski, Mayer i Danielewski.

BYDGOSZCZ. Sekcja szachistów TS. „Gwiazda" rozegrała w dniu wczorajszym towarzyskie spotkanie z drużynowym szachowym mistrzem Polski Łódzkim Klubem Szachowym. Jak przewidywano, zwycięstwo odnieśli rutynowani goście, w stosunku 5:1. Honorowy punkt dla Bydgoszczan zdobył Jurkiewicz.
Nagły zgon zasłużonego działacza sportowego

Pierwszy mecz hokej. w Łodzi

ŁKS przygotowuje się do mistrzostw

ŁÓDŹ (tel. wł.). W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy, mający charakter raczej treningowy, między dwoma teamami ŁKS (biali i czerwoni). Wynik meczu brzmi 9:7 dla teamu „białych" (0:2, 3:0, 5:5).

W drużynie „białych" wystąpili hokeiści, jako „czerwoni" grali piłkarze. Składy drużyn:

„Biali" — Zieliński, Metternich, Głowacki, Sokołowski, Kelm, Mayer, Łapczyński, Rączko i Kasprzak

„Czerwoni" — Makutynowicz, Baran, Głamaczyński, Król, Czyżewski, Łącz, Kamiński, Staszewski i Wyczyński. W czasie gry zmieniono jedynie bramkarza. Makutynowicz przeszedł do piłkarzy, gdyż miał większe pole do popisu i zademonstrowania swojej wysokiej klasy. Zainteresowanie zawodami było olbrzymie i zgromadziło mimo silnego mrozu około 2 tys. ludzi. Zawody prowadził Lange i Czech Kaliwoda.

Na lodowisku najlepszym graczem okazał się środek ataku Kelm. Taktycznie dobrze wypadł Czyżewski. W obronie Metternich był trudnym do „objechania". Bramkarz Makutynowicz obronił kilka efektownych i groźnych strzałów. Na ogół dało się zauważyć słabe opanowanie jazdy na łyżwach, gdyż hokeiści trenowali dopiero 3 razy.

Od Wydawnictwa

Wydawnictwo postanowiło wydawać „Kurier Sportowy" w ciągu zimy tylko raz w tygodniu, biorąc pod uwagę zakończenie letniego sezonu. „Kurier Sportowy" będzie wychodził dwa razy w tygodniu z nastaniem wiosny. Prosimy zatem naszych Czytelników przyjąć do wiadomości, że od dnia dzisiejszego począwszy, „Kurier Sportowy" wychodzić będzie tylko w poniedziałki.

Postaramy się aby Szan. Czytelnicy znaleźli w poniedziałkowym wydaniu tak wyniki, jak i artykuły publicystyczne. Redakcja dołoży wszelkich starań, aby utrzymać pismo na poziomie i u Szan. Czytelników wzbudzić zainteresowanie.

W związku z tym zmieni się również prenumerata miesięczna która wynosić będzie 40 zł miesięcznie a 110 zł kwartalnie.

WYDAWNICTWO „KURIERA SPORTOWEGO"

As sędziów łódzkich - Edward Szperling

Z okazji jubileuszu 25-lecia Łódzkiego Kolegium Sędziów Piłkarskich zająć się musimy osobą, która w sporcie piłki nożnej na każdym prawie meczu odgrywała niepoślednią rolę. Wiemy dobrze o tym, jak wielkie wymagania stawiają arbitrowi wszyscy ci, którzy znajdują się na boisku, a więc gracze, zarządy zainteresowanych klubów, publiczność, nawet ci najmłodsi, bo zaledwie kilkanaście lat liczący obserwatorzy. Żądamy, by on był obiektywny, stanowczy, nigdy się nie mylił, utrzymał obie walczące drużyny w karbach posłuszeństwa, możnaby jeszcze całymi zdaniami wyliczać obowiązki jakie spadają na głowę jednego człowieka. Biada któremukolwiek z „władców boiska" by popełnił choćby najmniejszy błąd, by się zapomniał, cokolwiek przeoczył. Zaczynają pierwsi z wieku i z urzędu, im się to należy, ci najmłodsi, palce do ust i przeciągłe gwizdy zalegają stadion. Starsi ryczą na całe gardło „kalosz", zawodnicy w duchu, a nierzadko i na głos klną na czym świat stoi, wreszcie na finał całej kapeli, głos zabiera już w dniu następnym prasa sportowa, a to, co napisane, najdłużej trwa w pamięci. Całe więc tysiące lub dziesiątki tysięcy ludzi — huzia na jednego!

Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że to niesłuszne i nie po gentelmeńsku, lecz z drugiej strony zerknijmy do prerogatyw, jakie stoją do dyspozycji tego półtoragodzinnego władcy.

Królestwo niewielkie bo zaledwie 5.000 m kw. powierzchni liczące, lecz władza nieograniczona, słowem „pan życia i śmierci" dla 22 poddanych. Sprawuje więc rządy największego despoty jakiego zna świat, dlatego wymaga się, by miał szacunek u wszystkich, by „królował" sprawiedliwie, by za dobre wynagradzał, a za złe karał. Gdy robi odwrotnie nie można się dziwić, że jedni reagują gardłem, drudzy piórem.

Nie sposób więc pominąć milczeniem zasług jakie ponieśli sędziowie łódzcy na polu sportowym, w szczególności zaś w najcięższym okresie naszego życia, w ostatniej wojnie. Tym, który najwięcej ryzykował swą wolnością w czasie sześcioletnich orgii siepaczy hitlerowskich, prowadząc nielegalne zawody drużyn Łódzkich, jest p. Szperling Edward. Aż 28 razy podejmował się prowadzić mecz nie bacząc na to, że w każdej chwili może powędrować za kraty, dwukrotnie zmuszony był uciekać się do pomocy swych nóg, by na czas ujść przed szarżującą policją. W jednej z takich rejterad postradał płaszcz.

Nie tylko w Łodzi, ale na terenie całego kraju znamy doskonale tę niepospolitą sylwetkę. Bardzo niskiego wzrostu, w czarnych spodenkach i kusej kurteczce biega p. Szperling niestrudzenie po całym boisku przez pełne 90 minut. Zawsze stara się być najbliżej akcji, jest specjalistą od hamowania w zapędach krewkich drużyn i graczy, dlatego na najcięższe mecze, tam, gdzie spodziewają się najbardziej ostrej gry, proszą p. Szperlinga. Jego stanowczość i bezkompromisowość znają dobrze kapitanowie niejednej jedenastki.

Nigdy jeszcze nie mieliśmy okazji oglądania sejmów czy targów na boisku pomiędzy graczami, a p. Edwardem Szperlingiem. Jasne jest, że prowadząc w swej karierze ponad 250 spotkań, mógł mieć również dni słabsze. Przygniatającą jednak większość meczy jakie prowadził, wypadły co najmniej na 4. Nawet tak wybredna drużyna, jak AKS w szczególności, gdy mecz przegrywa, nie miała do p. Szperlinga pretensji. Ostatnio widzieliśmy go w czasie osławionego meczu ŁKS z ZZK, gdzie szczególnie w drugiej połowie gra nosiła zarodki brutalności. Miał on nadzwyczaj trudne

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Uwaga Czytelnicy

„Kuriera Sportowego"

Świąteczny numer wydamy w zwiększonej objętości

8 stron

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

zadanie, mniej doświadczony arbiter, jak to mówią nie wyszedłby cało z tej opresji. Rozmawiamy z p. Szperlingiem po meczu.

„Wiem, że popełniłem parę błędów, ale proszę mi wierzyć, tak ciężkiego meczu nie pamiętam. O! Gdyby to nie były zawody towarzyskie, sprawa wyglądałaby zupełnie inaczej. Usuwałbym z boiska za każdy brutalny faul. Ponieważ jednak zawody miały inny charakter, nie chciałem dekompletować drużyn w szczególności ZZK“.

Który zdaniem Pana piłkarz z ekstra-klasy polskiej gra najbardziej fair zapytuję? Flanek z Wisły i Hogendorf z ŁKS-u, pada odpowiedź, przyznać muszę, że nie widziałem jeszcze nigdy tych graczy, by rozmyślnie, czy ostro faulowali swych przeciwników.

P. Szperling jest sędzią ligowym i od 1931 roku widzimy go na boisku. Jesteśmy pewni, że jeszcze nie raz po zawodach, gdy wracać będzie do szatni, lub gdy ukaże się na boisku, rozlegną się oklaski, a to jest dla arbitra największą przyjemnością i powodem do dumy.

Zbigniew Skibicki.

Nowe władze TS „Gwiazda“

12. br. w sali Domu Drukarza odbyło się Roczne Walne Zebranie T. S. „Gwiazda“. Zagaił je w obecności około 160 członków i licznych gości długoletni prezes Towarzystwa i jeden z najbardziej w mieście naszym zasłużonych działaczy sportowych p. Domke, witając gości, członków i odczytując program zebrania, po czym przewodnictwo objął delegat Pom. Okr. ZPN p. Przybysz. W sprawozdaniach ustępującego zarządu uderzała solidna, uporczywa i pełna zapału praca nad rozszerzeniem organizacji liczebnie, nad zorganizowaniem jubileuszu 25-lecia Towarzystwa i wreszcie podniesieniem poziomu, sekcji piłkarskiej, jako podstawy klubu.

Wszystkie te cele, które sobie ustępujący zarząd postawił, osiągnięto, a ukoronowaniem pracy, to awans drużyny piłkarskiej do pomorskiej A-klasy. Prace rozpoczynano dosłownie od zorganizowania i zdobywania najprostszych rzeczy, od dobrowolnych opodatkowań — rezultaty zaś tych mrówczych wysiłków są naprawdę imponujące.

Dzisiaj TS „Gwiazda“ jest obok „Polonii“ i „Brdy“ jednym z najpoważniejszych towarzystw sportowych naszego grodu, — dziś „Gwiazda“ dzięki sportowej i zawsze „fair“ grze na boisku, dzięki dyscyplinie jej członków, zdobywa sympatię i uznanie całej wielkiej rodziny sportowej Pomorza. Toteż zebrani burzą oklasków dziękowali swoim władzom klubowym serdecznie za wysiłki, trud i serce włożone w pracę, która tak owocne wydała plony.

Trudno w ramach tego krótkiego sprawozdania wyliczyć wszystkich zasłużonych dla klubu, zobrazować dokładnie ich wysiłki — ustępujący zarząd zasłużył się Towarzystwu, stworzył podstawy pozwalające na „szeroki oddech“, utorował i ubił gościniec, na którym prowadził młodzież sportową ku zdrowiu fizycznemu i moralnemu.

Po przerwie Komisja-Matka przedstawiła zebranym projekt nowych władz klubu. W toku żywej dyskusji próbowano dotychczasowego prezesa p. Domkiego skłonić do przyjęcia poważnej funkcji w łonie zarządu. Niestety stan jego zdrowia zmusił go do ustąpienia.

Wybrany przy ogromnym aplauzie nowy zarząd Towarzystwa przedstawia się następująco: prezes dyr. Mariusz Weyer, I wiceprezes — dyr. Romuald Szafrański, II wiceprezes — p. Edmund Nalaszek, sekretarz — p. Edmund Sikora, skarbnik — p. Kazimierz Ziętak, ławnicy — pp. Józef Kulok i Feliks Nalaszek, kier. sekcji piłkarskiej — Alfons Górny, kier juniorów — Edmund Chudziński, kier. gier sportowych — Edward Balcer, gospodarz — Stefan Pazderski. Kom. rewizyjna: Edmund Domke, Franciszek Świetlik i Stefan Kosiara.

Po uchwaleniu ram budżetu i ogólnych zarysów przyszłej pracy, powierzono nowoobranemu zarządowi opracowanie nowego, rozszerzonego statutu klubu i regulaminów dla poszczególnych sekcyj.

Harmonijne i w sportowej atmosferze przeprowadzone obrady zakończyło rozdanie zdobytych w ubiegłym roku dyplomów i upominków.

Wrażenie i wręcz pewność jeszcze lepszej i bardziej owocnej pracy dla dobra sportu — oto co odczuwał każdy, opuszczający salę obrad. *(A. L.)*

Zamiast Szczecina — lokalnie

Od dłuższego czasu zapowiadany mecz pływacki pomiędzy reprezentacjami Szczecina i Gdyni nie odbył się z powodu nie przybycia reprezentacji Szczecina. Drużyna Szczecina mimo zawartego kontraktu i wysłania przez organizatorów terminu i czasu przybycia, nie nadesłała usprawiedliwienia. Tego rodzaju postępowanie naraża na koszty klub organizujący i publiczność do tak atrakcyjnego sportu jakim jest pływactwo. Zorganizowane w zastępstwie zawody pływackie z udziałem miejscowych zawodników oklaskiwała gorąco przybyła publiczność. Notujemy następujące, lepsze wyniki. **100 m stylem dowolnym panów:** Goldheim 1:13,6, Moczydłowski 1:13,8. **200 m stylem dowolnym:** Marchlewski 2:37,4 **200 m stylem klasycznym:** Krzyżanowski I 3:27, Bartkiewicz 3:27,3. **200 m. stylem klasycznym pań:** Budiszówna 3:41. **100 m stylem klasycznym juniorów:** Krzyżanowski II 1:45,5

Mistrz Polski w pływaniu Józef Kurek uległ katastrofie kolejowej i przebywa ze złamaną nogą w Gdyni. Należy się liczyć z tym, że przez dłuższy okres czasu nie zobaczymy go na imprezach pływackich.

Liga reaktywowana przez PZPN

WARSZAWA. Ubiegłej soboty odbyło się nadzwyczajne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Zebranie zagaił dr Mielech pod nieobecność prezes PZPN gen. Bończy-Uzdowskiego, który choruje.

Przewodniczącym wybrano red. Stattera z Krakowa. Gorącą dyskusje wywołała sprawa utworzenia ligi piłkarskiej. Po długiej dyskusji przystąpiono do głosowania, rezultatem czego Liga Państwowa przeszła 170 głosami przeciw 45. Od głosowania wstrzymało się 4.

Dłuższe przemówienie wygłosił członek Państwowej Rady WF prof. Kazimierz Maciukiewicz.

Dokładny plan Ligi opracuje specjalnie w tym celu wyłoniona 13-osobowa komisja.

JUBILEUSZ 25-LECIA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH ŁOZPN

ŁÓDŹ. Srebrne gody sędziów piłkarskich okręgu łódzkiego, obchodzono wyjątkowo uroczyście. Po Mszy św., którą w kościele św. Krzyża odprawił J. E. ks biskup Tomczak, przemówił On krótko do sportowców.

Następnie odbyła się w świetlicy elektrowni akademia, na której zabrakło niestety długoletniego prezesa ŁOZKS — Handtkego. Do prezydium poprosił przewodniczący akademii wiceprezesa Bira, przedstawiciela ŁOZPN mgr Łukasika. Sekretarz Kolegium Sędziowskiego złożył obszerne sprawozdanie z 25-letniego okresu pracy.

Wygłoszono okolicznościowe przemówienia, po czym dekorowano najbardziej zasłużonych sędziów łódzkich złotą odznaką Kolegium Sędziowskiego.

Klub Wioślarski w czwórkach i ósemkach ma nowe władze

Dyrektor DOKP Gdańsk inż. Modliński — prezesem

Po pełnym sukcesów i pracy sezo-

Po pełnym sukcesów i płacy sezonie wioślarskim, w czasie gdy na Brdzie, miast łodzi wyścigowych prujących energicznie wartki prąd rzeki płyną kry lodowe — a łodzie odpoczywają spokojnie w szałasie, zebrała się brać wioślarska jednego z najlepszych klubów wioślarskich Polski, która w gronie swym ma w chwili obecnej najlepszych wioślarzy z Chodzińskim, Parzyszem, Czarkowskim, Drążkowskim i innymi na czele, ażeby zbilansować miniony okres, podziękować zarządowi za trud i pełną poświęcenia pracę i wybrać nowe władze.

W nieobecności zajętego pracą zawodową prezesa klubu, dyrektora Kolei Państwowych Dyrekcji Gdańsk, inżyniera Modlińskiego, zasłużonego działacza i nestora wioślarstwa, walne zebranie zagaił wiceprezes klubu Nowak.

Otwierając zebranie Nowak powitał licznie zebranych członków i członkinie, przedstawiciela Związku Polskich Towarzystw Wioślarskich p. Malickiego, władze Związku Zawodowego Kolejarzy, gości i przedstawicieli prasy, — podał do wiadomości porządek obrad i poprosił na przewodniczącego p. Arenta — przedstawiciela Zarządu Okręgowego ZZK na sekretarza p. Tomczyńskiego.

Pracę minionego sezonu przedstawił w doskonale opracowanym sprawozdaniu za cały zarząd sekretarz Kęsy. Słuchając sprawozdania raz jeszcze przeżywało się miniony sezon, który zapisał się w historii klubu złotymi literami. Udział w możliwie wszystkich przeprowadzanych imprezach, organizowanie poważnych zawodów, nieznaczna porażka z osadami jugosłowiańskimi, które były trzecie na olimpiadzie w Berlinie, wreszcie zdobycie mistrzostwa Polski w czwórkach ze sternikiem i ósemkach oraz puchar Prezydenta Krajowej Rady Narodowej.

Za tak owocną pracę udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium i przystąpiono do wyboru nowych władz. Z małymi zmianami wybrano bez jakichkolwiek zastrzeżeń nowe władze w następującym składzie: prezes ponownie inż. Modliński, dyrektor DOKP Gdańsk, który wprost po ojcowsku opiekował się klubem, wiceprezesami wybrano ponownie Gelecińskiego i Nowaka, o których mówią że byli sercem całości, sekretarzem został Burdzel, skarbnikiem Malinowski, naczelnikiem Kuligowski, trenerem Ciesielski, który tak wspaniale przygotował mistrzowskie osady.

Władze zebrania przejął w imieniu nowego zarządu wicepr. Nowak, dziękując za zaufanie i przyrzekł z jeszcze większą ofiarnością z resztą zarządu pracować nad wychowaniem powierzonej braci wioślarskiej, szczególnie otoczona opieką będzie młodzież i osady mistrzowskie które mają godnie reprezentować klub i sport Polski na olimpiadzie w Londynie. (Z. W.)

HOKEJOWE MISTRZOSTWA WOZHL

Ze względu na brak lodowisk i sprzętu hokejowego niewiele klubów stołecznych przejawia zainteresowanie tą gałęzią sportu zimowego.

Według informacji, w mistrzostwach hokejowych organizowanych przez WOZHL poza drużynami stołecznymi, ma wziąć udział zespół „Radomiaka“ i „Lublinianki“. Oprócz tych dwóch klubów, z drużyn warszawskich do mistrzostw przystąpią prawdopodobnie tylko „Legia“ i „Skra“.

MISTRZOWIE HOKEJA NA LODZIE ŁÓDZKIEJ A-KLASY

ŁÓDŹ. Łódzki Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie dopuścił do rozgrywek A-klasowych 4 drużyny, a mianowicie: ŁKS, „Boruta“ Zgierz, HKS Zgierz i „Włókniarz“ Zgierz. Pozostałe drużyny grać będą w klasie B. W najbliższy wtorek i czwartek grać będzie ŁKS z HKS i ŁKS — „Boruta“ Zgierz.

Klęska BKS Brda (Bydgoszcz) w Gdyni

Występ pięściarzy bydgoskich w Gdyni zakończył się nispodziewaną porażką. Drużyna Gromu wykazała w tym spotkaniu zdecydowaną przewagę, gromiąc gości w stosunku 14:2. Wyniki techniczne następujące:

Waga musza: Milke (G) — Ciesielski (B) zwycięża Milke w pierwszej rundzie przez k. o.

Waga kogucia: Ruszkowski (G) — Włodarczyk (B) wygrywa Ruszkowski przez k. o. w 1 starciu.

Waga piórkowa: Zadurski (G) — Bindek (B) wygrywa na punkty Zadurski.

Waga lekka: Błaszke (G) — Klimek (B) zwycięża Błaszke na punkty.

Waga półśrednia: Wilmann (G) — Piórkowski (B) wygrywa Wilman przez k. o. w 1 rundzie.

Waga średnia: Skorupa (G) — Jabłonka (B) zwycięża w pierwszym starciu przez k. o. Jabłonka.

Waga półciężka: Bork (G) — Radtkę (B) po bardzo ładnej walce Bork wygrywa w 2 starciu przez k. o.

Waga ciężka: Chistowski (G) — Zaremba (B) w 1 rundzie wygrywa Chistowski przez k. o.

Poznań bije repr. Wielkp. w boksie 8:6

POZNAŃ. Ubiegłej niedzieli rozegrano w Gnieźnie mecz bokserski Poznań — Wielkopolska, zakończony zwycięstwem Poznania w stosunku 8:6. Nie odbyły się zapowiedziane walki w wadze piórkowej i ciężkiej, gdyż z niewiadomych przyczyn na mecz wyznaczony Koziołek (Poznań) i Bidwiński z Wtelna nie stawili się. Mecz cieszył się olbrzymim zainteresowaniem publiczności i wykazał, że okręg poznański posiada na prowincji b. utalentowanych zawodników.

Najładniejszą walką dnia był pojedynek Lidtkiego z Domagalskim (Wlkp.) w wadze papierowej. Obaj zawodnicy wykazali niezły poziom techniczny i odpowiednie przygotowanie kondycyjne. Po żywej walce zwyciężył nieznacznie Lidtke na punkty. W wadze muszej Berger (Poznań) uległ niespodziewanie efektownie walczącemu Ciupkowi z Szamotuł, który posiada niezwykle silne ciosy z obu rąk. W wadze koguciej Panek (Poznań) nie rozstrzygnął walki z Wróblewskim.

Waga lekka: Gurączniak (Poznań) po bardzo zaciętej walce pokonał nieznacznie, ale zasłużenie Śmigurskiego na punkty. Niespodziankę sprawił Jarecki (P) który przegrał do młodego, świetnie zapowiadającego się Krausego z Szamotuł, górującego przede wszystkim w drugim i trzecim starciu. W wadze średniej Melerewicz I (P) zremisował z Wesołowskim, mimo że zasługiwał na zwycięstwo. W wadze półciężkiej Heinze (P) znokautował w trzecim starciu Sadzisza.

W ringu sędziował Arski, na punkty: Wrzos, Misiorny i Tilgner.

Uwaga Hokeiści

Ukazała się w sprzedaży doskonale opracowana broszura Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie, zawierająca międzynarodowe prawidła gry w hokeja, regulamin sportowy i statut PZHL.

Broszura ta wydana pod nazwą „Hokej na lodzie" zawiera bogaty materiał, obejmujący wszystkie zagadnienia hokeja.

Broszurę nabyć można u skarbnika PZHL Stanisława Noigta w Krakowie przy ul. Floriańskiej 47. Cena jednego egzemplarza wynosi 130 złotych łącznie z portem.

Pływackie mistrz. Polski AZS

Drugie po wojnie mistrzostwa pływackie Polski AZS-ów odbyły się we Wrocławiu i zakończyły się punktowym zwycięstwem AZS Kraków 162 pkt, 2. AZS Łódź 99 pkt. 3. Wrocław 68 pkt. 4. Warszawa 50 pkt. 5. Poznań 10 pkt. 6. Lublin 1 pkt.

Wyniki:

200 m st. klas. pań: 1. Niedzielska (Kr.) 4,05 — 2.

100 m st. klas. panów: 1. Kowalski (Kr.) 1. 28 — 4.

150 stylem dow. panów: 1. Chojnacki (Łódź) 2:12 — 8.

100 m st. grzbiet.: 1. Kowalski A. (Kr.) 1,25 — 6.

100 m st. klas. pań: 1. Górska (Kr.) 1,51 — 9.

100 m st. dow. panów: 1. Danowski (Łódź) 1,09 — 2.

400 dow. panów: 1. Manowski (Łódź) 6,10 — 5.

200 st. klas. panów: 1. Iwanowski (Wrocław) 3,10.

100 st. dow. pań: 1. Gażyńska (Kraków) 1,37.

Mistrzostwo piłki wodnej zdobył AZS Kraków.

Z okazji jubileuszu

POZNAŃ (tel wł.) Z okazji 15-lecia istnienia KS „San" w Poznaniu, rozegrano w Poznaniu ub. niedzieli mecz piłkarski Warta — San zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 4:0 (1:0) Warta przeważała przez cały czas spotkania niemniej podkreślić wypada, że drużyna Sanu walczyła b. ambitnie i w ostatnim czasie poczyniła znaczne postępy.

Międzyuczelniane akademickie zawody pływackie w Gdyni

W niedzielę odbyły się na basenie w szkole morskiej w Gdyni pierwsze zawody pływackie zawodników ze szkół akademickich Wybrzeża. Marchlewski (WSHM) na 100 m stylem dowolnym uzyskał *najlepszy czas w Polsce 1:06*. Na 100 m stylem klasycznym Krzyżanowski uzyskał czas 1:28,9; drugim był Ludwiczak 1:30. Wyniki w pozostałych konkurncjach słabe. W punktacji ogólnej zwyciężyła Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, przed Techniką.

——KKS Bałtyk wygrywa z Flotą walkowerem

Na spotkanie o mistrzostwo piłkarskie klasy A w ubiegłą niedzielę WKS Flota nie stawiła się, punkty więc zdobył KKS Bałtyk walkowerem.

Wyszkolenie młodego narybku bokserskiego

Z inicjatywy Miejskiego Klubu Sportowego w sali ośrodka WF w Sopocie od 1 października br. odbywa się wyszkolenie młodego narybku bokserskiego. Treningi prowadzi były mistrz bokserski Karol Kolecki. Udział bierze około 40-tu członków. Już dziś jest widoczny postęp pracy, który zostanie uwieńczony zasileniem szeregów bokserskich na Wybrzeżu.

Na specjalne wyróżnienie zasługują utalentowani chłopcy, jak: Wierzbicki, Kamiński i Szałkowski.

Na zakończenie kursu przewidziane jest przeprowadzenie „Pierwszego kroku bokserskiego“.

Alba.

——Harcerski Klub Sportowy

W dzisiejszy poniedziałek odbędzie się w sali gimnazjalnej przy ul. Jagiellońskiej zbiórka. Ze względu na szereg aktualnych spraw, obecność wszystkich konieczna.

Mgr. KONRAD MROZIK

Sport-dobrem powszechnym

Niesłychana w dziejach wojna, jaką Niemcy hitlerowskie narzuciły światu, walka z cywilizacją i narodami, a wreszcie skierowanie ostrza tej walki głównie przeciwko narodowi polskiemu celem wyniszczenia jego potencjału biologicznego — oto co musiało decydująco wpłynąć na tragizm losów Narodu. Skutki okupacji i przejść wojennych widać na każdym kroku: zna je lekarz, poradnia sportowa, przedszkole i szkoła. Znają je organa bezpieczeństwa i sądy.

Sport polski otrzymał proporcjonalnie wielki cios. Nie śmiertelny wprawdzie, jak przypuszczał okupant, ale jakże brzemienny w skutkach: zginęły tysiące nauczycieli i instruktorów WF, sławnych sportowców; legły w gruzach urządzenia sportowe, rozgrabiono sprzęt sportowy. Brak kierowników i warsztatów pracy WF i sportu daje się niezmiernie we znaki.

Straty te trzeba nadrobić. Budowa urządzeń sportowych, remont zniszczonych, organizowanie i budowa ośrodków szkolenia przyszłych kadr nauczycieli i instruktorów WF — oto cel zasadniczy. A dalej: powszechna akcja opieki lekarskiej, ogrodów jor-
Kurier SPORTOWY — — — — —
danowskich, przedszkoli, kolonii i półkolonii, wczasów i obozów WF, wreszcie powszechna akcja WF i sportu wśród mas młodzieży wiejskiej, robotniczej i miejskiej przynieść musi oczekiwany rezultat — poprawę stanu zdrowia, wychowanie odpornego fizycznie, sprawnego i zaradnego, moralnie na wyżynie stojącego człowieka, obywatela i żołnierza.

Rady i Urzędy WF i PW stanęły przed trudnym zadaniem, które rozwiązać trzeba nie urzędowymi nakazami i zabiegami działaczy WF, ale solidarną robotą i współpracą całego społeczeństwa — mas ludzi dobrej woli, zrzeszonych w związkach sportowych i organizacjach młodzieżowych.

Dekret o powszechnym obowiązku WF i PW otwiera nowe drogi sportu polskiego, wiodące ku umasowieniu i upowszechnieniu. Jako środek „rozwijania i utrzymywania tężyzny fizycznej obywateli RP i dla zapewnienia Siłom Zbrojnym RP żołnierza — obywatela...“; sport nie może być domeną garstki specjalistów, lecz stać się musi środkiem stosowanym powszechnie.

W tych warunkach WF i sport przestają być zabawką w ręku garstki zamożnych, którym dane jest zaopatrzyć się w gatunkowo pierwszorzędny komplet narciarski, by zwiedzać... lokale okolic podgórskich, imponować na kortach tenisowych pomysłami mody. Przestanie też być „stajnią hodowlaną“ w ręku trenera i odskocznią profesjonalizmu, ujawniającego się w gromadzeniu majątku i opłacaniu wyczynów zawodnika wzamian za ryzykowne sztuczki i w rezultacie odstraszanie mas od ćwiczeń — nieosiągalnych (w oczach przeciętnego sportowca) „sukcesów sportowych“, spychanie wreszcie ich do roli tłumu swawolnych fanatyków, żądnych sensacyj.

Wychowanie fizyczne i sport muszą być dobrem powszechnym!

Postępowe kluby sportowe otworzą szeroko podwoje dla mas nie tylko młodzieży, ale i starszych. Zreorganizują pracę sekcyj sportowych w kierunku akcji dwutorowej przez: 1. Danie możności ćwiczeń jak najszerszemu ogółowi pod kierownictwem fachowych sił. 2. Organizowanie treningów dla sprawniejszych, którzy zasilać będą kadry dobrych sportowców.

Zadania upowszechnienia ćwiczeń podejmie się sekcja ogólna klubu. „Szukamy olimpijczyków“ będzie hasłem dla werbowania członków obok innych w sensie: „Chcesz być sprawnym, zaradnym i zdrowym, chcesz znajść rozrywkę w postaci wycieczek, sportów wodnych i zimowych, ćwiczeń lekkoatletycznych? — zapisz się na członka naszego klubu!“

Sekcja ogólna pomieści rzesze tych, którzy zgłoszą się do klubu, by ćwiczyć w zespołach dla zdrowia, rozrywki i z konieczności jako przeciwwagi dla jednostronnie wykonywanej pracy zawodowej.

Dla sprawniejszych, specjalizujących się w sekcjach sportowych, obowiązkowa gimnastyka dla wszystkich da podstawę do osiągnięcia dobrych wyników. Jako regulator, wyrówna niekorzystne działanie jednostronnych sportów na organizm.

Na tych dwóch sekcjach: ogólnej i gimnastycznej, postępowy klub sportowy budować będzie trzon akcji sportowej w szerz i w głąb. Praca ta, oparta na szerokich podstawach da w niedługim czasie wyniki w postaci rekordów nie przypadkowych, ale będących rezultatem dobrze zorganizowanej akcji. Nie zginie też klub na skutek „wygłodzenia“, bo luki zapełnią szybko pnący się po drabinie sprawności inni, wybijający się ponad przeciętność bogatego narybku.

WF i sport musi znaleźć należyte zrozumienie u kierownictwa organizacyj młodzieżowych robotniczych, miejskich i wiejskich. Jako nieodzowna część całokształtu wychowania, musi na równi z innymi działami pracy organizacyjnej wpływać na kształtowanie się osobowości członka organizacji. Zagadnieniu temu poświęcić trzeba więcej niż dotychczas uwagi.

Stopniowo i wieś, która już dziś wykazuje sporo inicjatywy w tym kierunku mimo braku sprzętu i urządzeń sportowych, ruszy do pracy. Szereg samorzutnie powstałych ośrodków dzięki pracy i pomocy działaczy sportowych, promieniuje już w teren, zagrzewając do podobnej akcji inne regiony. Powszechna akcja WF w wiejskich hufcach PW, przy których powstają ludowe zespoły sportowe, sekcje sportowe organizacyj młodzieżowych, ośrodki i zespoły pozostające pod opieką Samopomocy Chłopskiej, wydadzą i tu owoc. Akcję usportowienia wsi przyśpieszy zrazu przydział terenów i placów na cele WF i sportu oraz sprzętu, a wreszcie budowa nowych urządzeń.

Obraz urządzeń sportowych na wsi jak i wodomy rezultat uprawiania ćwiczeń przez młodzież wiejską — sprawność, zaradność, ruchliwość i zaciętość, rozwieją przesądy o „głupocie“ tych, co mając dość ruchu w pracy na roli, pragną jeszcze „uganiania się“ za piłką...

Wychowanie fizyczne i sport mają dać typ nowego — zaradnego, sprawnego i mądrego obywatela i żołnierza Rzeczypospolitej. Cel ten zostanie osiągnięty mimo przeszkód, jakie piętrzą się przed nami, bo celem tym — dobro Ojczyzny i szczęście osobiste Jej obywatela!

Wachmistrz Chrostek trenuje... w Anglii

Napewno wszyscy sportowcy przypominają sobie nazwisko popularnego krakowianina Chrostka, który zdobył dla swojego miasta jedyny raz tytuł mistrzowski w boksie.

Dowiadujemy się o nim dość przypadkowo, a to dzięki powrotowi polskich żołnierzy do kraju, którzy spędzili szereg lat poza granicami kraju i tam wspólnie walczyli o wolność Polski. Do Bydgoszczy przybył ostatnio jeden z przedwojennych działaczy sportowych i opowiedział nam kilka słów o popularnym Chrostku.

Były mistrz Polski wagi piórkowej od samego upadku Polski wywędrował za granicę i wstąpił do szeregów Wojska Polskiego, przemierzając szereg krajów. Pierwsze „kroki" wojskowe stawił Chrostek w Karpackiej Brygadzie Artylerii i walczył w szeregach tej formacji pod Monte Casino.

Następnie przeniesiono wszystkich do Egiptu i tam przypomniał sobie Chrostek o boksie. Coprawda nie był już wówczas nastawiony na amatorstwo, więc zakontraktował mecz ale za pieniądze. Przeciwnikiem Chrostka był zawodowy bokser arabski, którego nazwiska nie może nasz informator sobie przypomnieć, wystarczy jednak, że Polak zwyciężył Araba i zarobił na tym „interesie" 1.000 funtów egipskich, co było dla żołnierza pokaźną kwotą.

Był to jedyny mecz, jaki stoczył Chrostek za granicami naszego kraju. Prawdopodobnie Chrostek pożegnał się z ringiem na zawsze, ale o boksie nie zapomina i w dalszym ciągu trenuje młodszych kolegów i jest ze swej pracy zadowolony. Zaszły jeszcze inne zmiany u naszego mistrza. Ożenił się i jest szczęśliwym ojcem trzymiesięcznego synka. Żona jego Polka, jest siostrą Czerwonego Krzyża w Anglii i pracuje już od wybuchu wojny.

A może Chrostek będzie jeszcze boksował? Gdyby tak, to będzie walczyć w kategorii półciężkiej. Tak zmienił się w ciągu 7 lat.

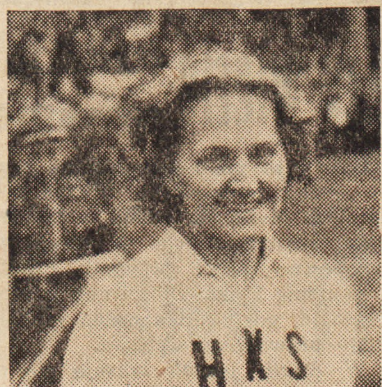
W Polsce znajdują się już przypuszczalnie wychowankowie Chrostka, gdyż z uczniów zostało szczupłe grono, co raz to ktoś wyjeżdża, aby podjętą sztukę bokserską uprawiać na terenie Polski. Chrostek oświadczył, że skoro dziecko nieco podrośnie wróci do kraju i poświęci się pracy wychowawczej.

Takich ludzi Polska i sport potrzebuje. Obok Chrostka podobnie wychowuje młodzież przedwojenny mistrz Polski wagi średniej Majchrzycki, który również zapowiedział swój rychły przyjazd do Polski. Jak z tego wynika sportowiec nigdy nie zapomina o swej roli.

Trzech bokserów Zjednoczenia w liście

„10 najpopularniejszych sportowców Pomorza“

„Ziemia Pomorska" — dziennik wychodzący w Bydgoszczy ogłosił ostatnio konkurs pod nazwą: „10 najpopularniejszych sportowców Pomorza". Niespodziewanie dla wszystkich w konkursie wzięło udział blisko 4 tysiące uczestników. Jest to najlepszy znak, że na Pomorzu sport urasta do rozmiarów konieczności życia codziennego. Kto by pomyślał, że jedna z najpopularniejszych sportsmenek p. Jadzia Jędrzejowska zostanie „pobita" przez reprezentanta Polski Sowińskiego. Stąd wniosek, że boks stał się najpopularniejszą gałęzią sportu nie tylko na Pomorzu, ale powiedzieć można w kraju. Coprawda Sowiński „zdeklasował" p. Jadzie minimalną ilością głosów wyprzedzając słynną tenisistkę 27 głosami.



NOGAJÓWNA

Nie uczynił tego jednak ani Sowiński, ani też jego „konkurenci", ale lokatę taką ustanowiły głosy czytelników „Ziemi Pomorskiej", biorących udział w konkursie. W liście 10 najpopularniejszych obok boksera Sowińskiego widzimy dalszych jego kolegów klubowych Leczkowskiego i Wiklińskiego.

Ze względu na wszechstronność, jeśli chodzi o poszczególne gałęzie sportu, zamieszczamy listę z ilością głosów, jaką otrzymali „najpopularniejsi sportowcy.

Na pierwszym miejscu listy „dziesięciu najpopularniejszych" znalazł się pięściarz — Sowiński. Zdobył on 1957 głosów. Drugie miejsce zajęła



Jadwiga Jędrzejowska, mając 1930 głosów. Trzecie — Michał Weso-



łowski, piłkarz bydgoskiej „Polonii" na którego padło 1748 głosów.

Dalsze miejsca zajmują: czwarte — por. Danowski — 1.615 głosów, piąte — Leczkowski — 1.580 głosów, szóste — Nogajówna (zawodniczka HKS — Bydgoszcz) — 1.576 głosów, siódme — Dondajewski (wioślarz z BTW) — 1.550 głosów, ósme — Wikliński — pięściarz KS „Zjednoczenie" — 1.540 głosów, dziewiąte — Buhl (zawodnik HKS — Bydgoszcz) — 1.420 głosów i dziesiąte Gawrońska — grudziądzanka, doskonała lekkoatletka miejscowego „Sokoła" — 1.023 głosów.



DANOWSKI



LECZKOWSKI



WIKLIŃSKI

Zryw (Łódź) spisał się dobrze na Węgrzech

Pięściarze Zrywu przybyli już do Łodzi, przywożąc z Budapesztu dwa zwycięstwa i dwa remisy.

Drużyny „Elere“ i MTK z Ost uległy, pierwsza 10:6, a druga 9:7.

Z całego zespołu najlepiej wpadł Czarnecki wygrywając 4 walki, Woźniakiewicz 3 razy triumfował, raz zremisował, Taborek raz uległ na 4 spotkania. Nieźle wypadł Kamiński (3 remisy jedna wygrana), fatalnie natomiast spisał się Kłodas przegrywając 4 walki w tym dwie przez k. o. Rezultat wyprawy węgierskiej nadzwyczaj dodatni, pozostawił jak najlepsze wrażenie po pięściarzach łódzkich.

Do Łodzi ma przybyć w lutym drużyna Cepeli, która rozegra ogółem 5 spotkań na terenie całego kraju. *Z. S.*

Mistrz Polski ukarany

Polonia, nowokreowany mistrz Polski w piłce nożnej, ukarana została na jednym z posiedzeń WG i D PZPN grzywną w wysokości 5000 złotych.

Powodem nałożenia kary na drużynę mistrza Polski były niedociągnięcia organizacyjne podczas meczów wistrzowskich w Warszawie z drużyną poznańskiej Warty i chorzowskiego AKS-u, specjalnie zaś brak ochrony dla zawodników Warty.

Drobiazgi ze Śląska

Z powodu niestawienia się drużyny bokserskiej RKU Sosnowiec, RKS 27 Orzegów odniósł zwycięstwo walkowerem 16:0.

*

Czołowa łyżwiarka Polski, Kalusówna z Katowic przebywa obecnie, na skutek starań PZŁ, w Pradze, gdzie trenuje pilnie na słynnym „Zimowym Stadionie". Niedawno otrzymała ona zaproszenie na wyjazd do Włoch wraz z 12-toma innymi łyżwiarkami trenującymi w Pradze. Wyjazd jej jest uzależniony od zgody naszych władz sportowych i czynników miarodajnych.

*

Śl. OZHL zarządził rozegranie mistrzostw Śląska w Hokeju na dzień 2, 3, 4, 5 stycznia 1947 r. Mistrzostwa rozgrywane będą na 2 boiskach: w Siemianowicach i Mysłowicach oraz w dwóch grupach. Mistrz Śląska wchodzi do półfinału mistrzostw Polski.

W dniach 1—20 bm. odbędzie się przy Śl. OZHL kurs sędziowania według nowych przepisów.

*

W Żabrzu zarząd „Piasta" ufundował nagrodę dla drużyny grającej najbardziej fair i zachowującej się sportowo na boisku. Poza tym OZPN Śląska Opolskiego ofiarował nagrodę dla tej drużyny „A" klasy Śląska Opolskiego, która potrafi wychować najbardziej obiektywną i przyzwoitą publiczność na własnym boisku.

*

Wicemistrz Polski wagi półśredniej Grądkowski zarządzał karty zwolnienia z katowickiej „Pogoni", pragnąc zasilić szeregi mistrzowskiej drużyny Śląska RKS „Batory".

*

Międzymiastowy mecz Katowice—Mikołów w tenisie stołowym zakończył się zwycięstwem zespołu katowickiego w stosunku 5:4. Najlepszym graczem był znany biegacz Nieroby, broniący barw Mikołowa.

W drugim meczu ping-pongowym pokonała Ślązel 8:1.

Miejski Urząd WF i PW otwiera ślizgawkę

BYDGOSZCZ. W dzisiejszy poniedziałek nastąpi w Bydgoszczy otwarcie ślizgawki dla młodzieży szkolnej. Ślizgawka będzie mieściła się na Stadionie Miejskim, i korzystać z niej będzie można bezpłatnie.

Polski Związek Pływacki typuje pływaków

Lista sklasyfikowanych w klasie mistrzowskiej i pierwszej...

Według załączonej listy stan naszego pływactwa przedstawia się lepiej niż we wszystkich sezonach do roku 1936 włącznie. Charakterystycznym jest, że pomimo w latach tych czołówka naszych pływaków stała na daleko wyższym poziomie niż obecnie, PZP liczył daleko mniej członków czynnych klasy mistrzowskiej i pierwszej niż w roku bieżącym. Jeżeli więc chodzi o masowość uprawiania sportu pływackiego to zrobiliśmy wielki krok naprzód. Jeszcze jeden sezon letni, a osiągniemy przedwojenny stan pływactwa polskiego i w cyfrach i wynikach.

OKRĘG WARSZAWSKI

PKS „Elektryczność": Bem Roman, Brzozowski Józef, Chudy Józef, Cygański Czesław, Czuperski Aleksander (klasa mistrzowska), Godlewska Maria, Kossowski Janusz, Karpiński Zdzisław, Kwiatek Zdzisław, Nowak Janusz, Nowicki Stefan (klasa mistrz.), Sybilski Jerzy, Sybilski Tadeusz, Szczypko Eugeniusz, Szulakiewicz Jadwiga, Zieliński Konrad.

WKS Legia: Kuśnierz Roman.

Zryw: Boberowa Anna, Cypel Henryk.

AZS: Karaś Stanisław, Klemensiewicz Stanisław, Maszner Zbigniew, Zakrzewski Tadeusz.

W sumie Okręg Warszawski posiada 2 zawodników klasy mistrzowskiej i 21 zawodników klasy pierwszej.

OKRĘG KRAKOWSKI

KS „Cracovia": Bałuciński Zbigniew, Barbaszewski Marian, Boba Stanisław, Choma Jan, Elman Jerzy, Dawidowicz Gertruda (klasa mistrz.), Garzyńska Danuta, Grubenthal Roman, Gryglewski Roman, Jakubowski Karol, Kowalski Aleksander (klasa mistrz.), Kierczyńska Lidia, Kita Aleksander, Kot Jan (kl. mistrz. Krakowiak Stanisław, Lubiańska Zofia, Ochalski Jerzy, Pietruczak Tadeusz, Stetter Jadwiga, Szelest Kazimierz, Tobola Kazimierz, Woźniak Edward, Zguda Henryk.

TS „Wisła": Bujak Tadeusz, Ciężki Stefan, Cyonkiewicz Krystyna, Dohnald Wanda, Dudziak Jan, Ganobis Józef, Gawlik Krystyna, Górska Wanda, Gryglewski Józef, Huk Sławomir, Kękuś Tadeusz, Kowalski Wacław, Lewandowicz Barbara, Romer Marian, Szmid Jan, Żelazny Franciszek. W sumie Okręg Krakowski posiada 3 zawodników klasy mistrzowskiej oraz 23 zawodników klasy I.

PODOKRĘG KIELECKI:

RKS „Broń": Winogrodzki Lech.

KSZO Ostrowiec: Kierysz Antoni (klasa mistrzowska), Kawa Zbigniew, Kierysz Mieczysław, Komorowski Ryszard, Nowak Zdzisław, Okołów Feliks, Rybkowski Józef, Ul Bogusław, Wójcicki Stanisław, Zakrzewski Jan, Zarzycki Romuald, Żuchowski Tadeusz. W sumie Podokręg Kielecki posiada jednego zawodnika klasy mistrzowskiej oraz 13 zawodników klasy I.

OKRĘG ŁÓDZKI:

AZS: Dawidowicz Tatiana, Majchrzak Eugeniusz, Manowski Andrzej, Marcinkiewicz Ewa, Olszewska Danuta, Rudzisz Janusz.

KS „Boruta" — Zgierz: Dąbrowski Jan, Mrówczyński Kazimierz.

KS „Filmowiec": Antkowski Jerzy, Chojnacki Kazimierz, Chojnacki Zbigniew, Cieślak Jerzy, Erlich Kazimierz.

KP „Zjednoczone": Czkwianiacz Stefan, Krogulec Henryk, Matysiak Teresa, Przyborowski Adam, Szczepaniakówna Anna.

W sumie Okręg Łódzki posiada 10 zawodników klasy I.

OKRĘG POMORSKI:

RKS „Brda" Bydgoszcz: Bednarz Marian, Kubiak Jan, Smoliński Edmund, Suśka Ludwik, Zimniewicz Tadeusz.

KKS „Grom" Gdynia: Dałkiewicz Wojciech, Krzyżanowski Jerzy, Kurek Józef, Marchlewski Franciszek (kl. mistrz.).

Grudziądzki KS: Brendelówna Janina (kl. mistrz.), Szumiłowska Gertruda (kl. mistrz.), Moczyłowski Kazimierz.

KKS „Pomorzanin" Toruń: Bobucki Alfons, Felchnerowski Klemens, Orzechowski Konrad.

„TUR" Grudziądz: Ostrowski Henryk.

W sumie Okręg Pomorski posiada 3 zawodników klasy mistrzowskiej oraz 13 zawodników klasy I.

OKRĘG POMORSKI ZACHODNI

ZKS „Odra" Szczecin: Lamorecht Henryk, Szymański Franciszek.

ZKS „Pionier" Szczecin: Kot Feliks, Neuberg Czesław.

Okręg Pomorski Zachodni posiada 4 zawodników klasy I.

OKRĘG POZNAŃSKI:

KS „Astra" Krotoszyn: Budziński Hieronim, Dardas Rafał.

HCP Poznań: Gajewski Bolesław, Gajewski Zenon, Jarecki Kazimierz (kl. mistrz.), Kardasz Henryk, Konieczny Józef, Lesiński Aleksander, Poprawiak Henryk, Rypińska Cecylia, Sikora Edward, Sikora Witold (kl. mistrz.), Szelągiewicz Barbara (kl. mistrz.), Walkowiak Czesław, Wiśniewski Zenon, Zbierski Zygmunt.

KKS Krotoszyn: Budziński Kazimierz, Gronowicz Jan, Janasówna Urszula (kl. mistrz.), Młynarz Gertruda, Smiliński Lechosław, Sut Edward.

„San" Poznań 1 Bachorz Kazimierz, Durski Zbigniew, Ewicz Tadeusz, Gorczewski Stefan, Kaniewski Władysław, Krakowski Leon, Kurnatowski Stanisław, Kwiatkowska Helena, Malicka Irena, Małecki Władysław, Miklasówna Regina, Ratajczak Henryk (kl. mistrz.), Szulcówna Teresa, Szulcówna Wanda.

KS „Warta" Poznań: Bartkowiak Edward, Cichoński Edward, Drygas Stefan, Janasikówna Zofia, Kruczkowski Zenon (kl. mistrz.), Liebig Helena, Maleszyński Maciej (kl. mistrz.), Owczarczak Kazimierz (kl. mistrz.), Nowak Miłosz, Paczkowski Stanisław, Perz Kazimierz, Ratajczak Bronisław (kl. mistrz.), Ratajczak Edward, Ratajczak Janusz, Schram Zbigniew, Schulc Ludwik, Szudziński Nikodem, Taedling Stefan, Tomczak Stefan, Wiśniewska Urszula, Żmidziński Zenon.

W sumie Okręg Poznański posiada 5 zawodników klasy mistrzowskiej oraz 51 zawodników klasy I.

OKRĘG ŚLĄSKI

BBTS Bielsko: Blehm Jadwiga, Blehm Norbert, Bukietyński Adam, Burianówna Maria, Duława Hildegarda, Dzień Witold (kl. mistrz.), Dołębiowski Tadeusz, Grunich Reneta, Grygierczyk Janina, Kłaptocz Józef (kl. mistrz.), Kłos Tadeusz, Krupski Wiesław, Lempart Ryszard, Lennert Franciszek (kl. mistrz.), Malczyl Norbert, Marek Stanisław, Pielechata Irena, Porebski Józef, Szymikówna Elidia, Wojewodziczówna Józefa, Wysocki Ryszard.

TP Giszowiec: Dłucik Alojzy, Domagała Alfons (kl. mistrz.), Kokoszka Rainhold, Kulawik Wiktor, Wilczek Teodor.

TS „Piast" Cieszyn: Madejówna Małgorzata, Kubik Zdzisław.

KS „Pogoń": Blachut Gerard, Dudkowiak Stanisław, Kałuża Rudolf, Kokotówna Urszula, Neblówna Ingeborga, Niedobecka Aniela (kl. mistrz.), Halor Oskar (kl. mistrz.), Szczepański Adam (kl. mistrz.), Ramola Karol (kl. mistrz.), Szuster Norbert, Skorupka Karol (kl. mistrz.), Frania Stefan (kl. mistrz.), Szołtysek Eryk, Wąs Jan (kl. mistrz.), Szczok Jan, Klecka Pawel, Bochenek Alfons.

KS „Polonia" Bytom: Gadzikiewicz, Jerzy, Jurkowski Jerzy, Klimko Józef, Papes Zbigniew, Wójcicka Maria (kl. mistrz.), Zemyr Piotr (kl. mistrz.).

Siemianowiczanka: Bartodziejowa Genowefa, Bredlich Helmut (kl. mistrz.), Gawliczek Karol, Gojny Roman, Graber Egelbert, Grządzielowa Stefa, Heidrich Jerzy, Johnówna Zuzanna, Koźlikówna Apolonia, Machoń Gustaw, Niestrój Aniela (kl. mistrz.), Piecuch Hildegarda, Prandzich Wanda, Przygoda Jerzy, Tararówna Renata, Widera Maksymilian.

W sumie Okręg Śląski posiada 14 zawodników klasy mistrzowskiej oraz 54 zawodników klasy I.

PODOKRĘG DOLNOŚLĄSKI

IKS Wrocław: Iwinowski Anatol, Ziółkowski Wacław.

Młodzież rzemieślnicza w ringu

„SPD" — Gimn. Kupieckie 10:6

Pięściarstwo na Pomorzu zatacza coraz szersze kręgi. Dowodem tego są liczne sekcje młodzików przy klubach pięściarskich i zespoły bokserskie przy szkołach.

Z bydgoskich klubów szkolnych najbardziej ożywioną działalność w tym kierunku przejawiają KS „SPD" przy Publicznej Szkole Dokształcającej oraz Klub Sportowy przy Gimnazjum Kupieckim, których reprezentacyjne ósemki spotkały się ubiegłej niedzieli na ringu.

Wprawdzie poziom walk nie był wysoki, wprawdzie technika, kondycja i „sposób bycia" młodych adeptów sztuki bokserskiej pozostawiają jeszcze dużo do życzenia, to jednak stwierdzić należy, że wśród szesnastu oglądaUnych w niedzielę młodzików jest kilka talentów, nad którymi warto popracować.

Spośród nich na pierwsze miejsce wysuwa się bokser „SPD" wagi koguciej Numrych, który oprócz serca do walki wykazuje opanowanie ringowe, spokój i szybki refleks oraz niezłą pracę nóg. Dobrze również wypadli Malak i Gnat z „SPD" oraz Kaczor z Gimnazjum Kupieckiego.

Zespół „SPD" jako całość wypadł korzystniej i górował nad swym przeciwnikiem przede wszystkim kondycyjnie, toteż zwycięstwo jego uważać należy za zupełnie zasłużone.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy ((SPD"), — waga papierowa: Żurawski wypunktował Spławskiego. Waga musza: Kłobuchowski stoczył remisową walkę z Piwnickim. Waga kogucia: Numrych wysoko na punkty zwyciężył Gniota. Waga piórkowa: Ofeżyński zremisował z Marszałkowskim. Waga lekka: Gmura przegrał do Bigońskiego. Waga półśrednia: Fabisiak poddał się po 1 rundzie Kaczorowi. Waga średnia: Malak pokonał Dominika przez poddanie się tego ostatniego po 1-ej rundzie. Waga półciężka: Gnat odniósł wysokie zwycięstwo punktowe nad Suligowskim.

Wynik 10:6 jest istotnym odzwierciedleniem sił obu zespołów.

Publiczności 1000 osób.

Młodzież-nadzieją piłkarstwa

Zakończył się już dawno sezon piłkarzy pomorskich, który przez szereg tygodni dostarczał tyle emocji miłośnikom tej gałęzi sportu. Wytrawni, zaprawieni w bojach mistrzowskich piłkarze zeszli z boisk do hal, by w okresie zimowym przygotować się do letnich występów.

Razem z nimi opuścili niespostrzeżenie boiska i ich następcy — juniorzy, którzy równorzędnie ze swymi starszymi kolegami rozgrywali spotkania juniorów. Nie chcemy w tej chwili podkreślać słuszności nego pociągnięcia Pom. OZPN, który nakazał wszystkim drużynom A-klasowym prowadzenie w swej pracy szkoleniowej klubów młodzików. Stanowisko to jest tak słuszne, że nie wymaga nawet komentarzy, czy argumentów. Z drugiej jednak strony pragniemy zwrócić uwagę, że publiczność przychodząca tłumnie na mecze, nie zwraca najmniejszej uwagi na zmagania młodzików. A szkoda, bo zainteresowanie publiczności wpływałoby napewno dodatnio na poziom gry młodzieży, która przecież, nie ukrywajmy tego, pragnie i wymaga, by się nią interesowano. Ci młodzi ludzie będą w przyszłości tymi spośród których wyłoni się ekstra klasa naszej piłki nożnej, którzy zajmą opuszczone przez starszych kolegów pozycje i zachowując ciągłość, dostarczać nam będą w dalszym ciągu emocji.

Aby zadośćuczynić juniorom, aby powetować obecnie poprzedni brak zainteresowania się ich rozgrywkami, podzielimy się z czytelnikami wiadomością o stanie tabeli jesiennej rundy rozgrywek juniorów pomorskich.

Jak wspomniano powyżej, rozgrywali oni swe mecze równorzędnie z zespołami A-klasowymi, gdyż każda drużyna A-klasowa posiadać musi zespół młodzików.

Po rundzie jesiennej w tabeli prowadzi jedenastka „Chojniczanki" z 12 punktami, na drugim miejscu uplasowała się drużyna „Brdy" z tą samą ilością punktów, lecz gorszym stosunkiem bramek, trzecie miejsce zajmuje „Pomorzanin" mający również 12 pkt., a dalej „Wisła" i GKS z 6 punktami, „Polonia" i „Gwiazda" z 2 pkt. i „Orlęta" bez punktów.

Poziom gry w czasie rozgrywek mistrzowskich mógł wprawdzie budzić pewne zastrzeżenia lecz należy zdać sobie sprawę z tego, że to początek pracy szkoleniowej, która dopiero w konsekwencji czasu przyniesie może realne korzyści. Niemniej jednak podkreślić należy dużą ambicję naszej młodzieży, co na przyszłość niewątpliwie rokuje jak najlepsze nadzieje i horoskopy.

Czy wiecie jak punktują w Anglii — mecze piłkarskie?

Utarty to już i powszechnie znany system punktowania drużyn piłkarskich biorących udział w turniejach i mistrzostwach, w którym za zwycięstwo zespół otrzymuje 2 pkt. a za remis 1 pkt. Stosowany jest on wszędzie, gdzie piłka nożna zdobyła sobie prawo obywatelstwa.

W Anglii jednak lansuje się ostatnio coraz częściej inny system, który „jakkolwiek nieoficjalny, zyskuje sobie zwolenników.

Cechą charakterystyczną tego systemu jest wysokie kwalifikowanie zwycięstwa, a nawet remisu na obcym boisku, gdy drużyna występuje w meczu w charakterze gościa. Przegrany mecz w takim wypadku nie przynosi drużynie ani punktów dodatnich, a ni ujemnych. Zmiany punktowej nie odzwierciedla również zwycięstwo drużyny na własnym boisku, podczas gdy remis i przegrana przynoszą zespołowi w takim wypadku punkty karne.

Konkretnie, ze zwycięski mecz na obcym gruncie drużyna zyskuje + 2 punkty, za remis — 1 punkt, a za przegraną zawody 0 punktów. Przy zawodach rozgrywanych na własnym boisku, w wypadku wygranej zespół otrzymuje 0 pkt. przy remisowym wyniku spotkania — 1 pkt przy przegranym zaś — 2 punkty.

Istotnie trudniej wygrać mecz na obcym terenie, przy obcej publiczności która, jak wykazuje doświadczenie, dopinguje raczej drużynę miejscowych pupilów". Z tym stanowiskiem wszyscy bezsprzecznie się zgodzą, stąd też słuszne jest wyższe klasyfikowanie zwycięstwa na obcym gruncie.

Trudniej natomiast pogodzić się z punktowaniem przegranej na obcym boisku i wygranej na własnym. W obu wypadkach drużyna otrzymuje 0 punktów.

A przecież na pewno trudniej wygrać nawet na własnym boisku, aniżeli przegrać na obcym.

W kilku słowach...

Lennard Strand i Rune Gustavsson, dwaj mistrzowie Europy, pierwszy na dystansie 1.500 m., drugi na 800 m., startować będą dnia 22 lutego roku przyszłego w Nowym Jorku na zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Stanów Zjednoczonych.

Joseph Preys (Belgia), mistrz Europy, wagi lekkiej, uległ w walce o tytuł Francuzowi Dicristo po 15 rundach. Spotkanie odbyło się w Brukseli.

Piłkarze Kopenhagi osiągnęli wynik remisowy 2:2 w spotkaniu z drużyną Huddersfield, wchodzącą w skład pierwszej ligi angielskiej.

Piotr Kane, mistrz Anglii wagi koguciej, pokonał po 10 rundach Francuza Jean Jonasa. Przez cały czas walki wyraźna przewaga Anglika, który nie potrafił jednak rozstrzygnąć spotkania przez k. o. lecz odbył się w paryskim pałacu sportowym.

Alex Jackson, obecnie 41-letni mężczyzna, świetny reprezentacyjny piłkarz Szkocji, uległ śmiertelnemu wypadkowi w katastrofie samochodowej. W swej karierze piłkarskiej reprezentował on Szkocję 18 razy.

Pinecki, znany przed wojną zapaśnik zawodowiec, przebywa obecnie w Niemczech, gdzie ostatnio występując w Lipsku uzyskał remis w spotkaniu z niemieckim zapaśnikiem Bohrensem.

Barna — znany przedwojenny mistrz świata w ping-pongu, wraca obecnie po kilkoletniej przerwie do czynnego życia sportowego.

Sztuczny tor hokejowy w Poznaniu

Polska oddawna cierpiała i w dalszym ciągu cierpi na brak sztucznych lodowisk wskutek czego poziom naszych sportów zimowych jak łyżwiarstwa i hokeja, nie ma możliwości dźwignięcia się na wyższy poziom.

Podczas ostatnich obrad Wojewódzkiego Urzędu WF i PW w Poznaniu wysunięto myśl budowy toru hokejowego na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich. W tym celu Państwowy Urząd WF i PW wyśle do Anglii specjalistę, którego zadaniem będzie zasięgnięcie w tym kierunku informacji i nabycie planów budowy sztucznego lodowiska. PUWF i PW udzieli w tym kierunku daleko idących subwencji.

O ile koncepcja dojdzie do realizacji, polski sport zimowy na terenach zachodnich niewątpliwie się ożywi.

Bromwich niepokonany w Melbourne

W Melbourne zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy, obesłany najliczniej przez tenisistów amerykańskich i australijskich.

Zwycięzcą turnieju został Australijczyk John Bromwich, który w finale pokonał Amerykanina Schroedera w stosunku 8:6, 6:4, 6:4.

Na tle osoby Bromwicha i jego sposobu gry zarysowały się nieporozumienia między zawodnikami i kierownictwem turnieju. Amerykanie kwestionują mianowicie odrzucanie przez Bromwicha drugiej piłki z reki w wypadku udanego serwu za pierwszym razem. Wychodzą bowiem z założenia, że tego rodzaju sposób gry dezorientuje przeciwnika i wprowadza go z równowagi.

Australijczycy natomiast twierdzą że Bromwich stosuje te metodę oddawna, gdyż ułatwia mu ona grę obureczną.

Jak to było przed meczem ze Szwedami

Wynik spotkania ze Szwecją jest nam w tej chwili wiadomy, lecz nie wszyscy wiedzą w jakich warunkach odbywał się obóz treningowy w Poznaniu i jakie z tego musimy wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Wyznaczony przez kapitana sportowego dzień przyjazdu i rozpoczęcia obozu nie stanowił dla wszystkich zawodników terminu wyznaczonego. I tak Kolczyński „zjechał" się do Poznania z trzydniowym opóźnieniem, za pięć dni zawitał Grzywocz. Oprócz Antkiewicza, Olejnika i Janowczyka wszyscy inni zawodnicy nie przybyli na czas. Miał trener Sztam nielada kłopot, aby w końcu przystąpić do racjonalnej pracy.

Zobaczmy teraz do kuchni „obozowej", którą stanowiła stołówka HCP. Nasi chłopcy nie mogli nachwalić smacznych posiłków a przede wszystkim obfitych. Nie można się zatem dziwić, że prawie wszyscy zawodnicy wyjechali w dobrej kondycji i napewno niejeden z nich musiał w Szwecji solidnie „podusić".

Po śniadaniu następował jednogodzinny odpoczynek a potem „wymarsz" na boisko KKS, gdzie odbywały się biegi i marsze w celu nabrania kondycji. Tu dopiero uwidoczniła się praca poszczególnych trenerów klubowych, czy też okręgowych. Grzywocz, czy też Antkiewicz nie znają w ogóle takiego systemu treningowego i po każdym treningu uskarżali się na ból w nogach. Kiedy koledzy pytali się czy nie mogą przechodzić takiej zaprawy nóg, oświadczyli że podobny sposób trenowania widzą po raz pierwszy!

Dziwi nas, że Grzywocz mówi o tym, będąc pod opieką trenera Szydły. Byli nawet tacy zawodnicy, którzy nie wiedzieli co to jest skakanka. (!)

Obóz w Poznaniu wykazał, że zawodnikom naszym dużo jeszcze brakuje do poziomu zawodników przedwojennych.

Teraz zobaczymy w jakim stanie wyjechali nasi zawodnicy za morze i ile ważyli przez cały czas trwania obozu.

Grzywocz przyjechał na obóz chory i pierwsze dni poprostu pauzował w celu uzyskania możliwej kondycji. Zawodnik ten miał przeciętnie 54 kg, czyli normalną kogucią. Nie wiadomo, co naprowadziło kapitana sportowego do wstawienia go do wagi muszej. Pod koniec Ślązak wykazał zadowalającą formę.

Janowczyk był na obozie od pierwszego dnia. Poznaniak jest wychowankiem Majchrzyckiego i wykazał dobre przygotowanie techniczne. Z wagą miał też trudności. Po spożyciu posiłku ważył przeciętnie 58 kg, czyli miał wagę piórkową, zamiast koguciej.

Gdański „bombardier" jakkolwiek miał z wagą pewne trudności, to „likwidował" wszystko nader łatwo, miał najwyżej 2 kg do zrzucania. Drugim piórkowcem, który przechodził obóz był Koziołek. Poznaniak przybył co prawda na obóz później z powodu pobytu we Francji. Ma on zawsze trudności z wagą i „dusi" z pewnym wysiłkiem. W czasie walki eliminacyjnej tak Antkiewicz jak i Koziołek nie wykazali należytej kondycji. W trzecim starciu obaj zawodnicy skończyli walkę zupełnie wyczerpani. Dlaczego obóz nie wpłynął na kondycje?

Leczkowski, przebywający na obozie nie był w końcu brany pod uwagę przez kapitana sportowego, gdyż nie został wzywany. Trudno, ważne jest, kto jest wzywany. Niech lepsi siedzą w domu — pan Kapitan ma głos. W czasie sparringów tak Koziołek jak i Antkiewicz musieli uznać wyższość Leczkowskiego, lecz to nie było dostatecznym argumentem. Jedna jest odpowiedź — „Leczkowski nie został wzywany!"

W ogóle kłopotów z wagą nie miał Pomorzanin Sowiński wykazując dobrą formę podczas sparringów z Olejnikiem, Antkiewiczem i Kolczyńskim.

Podobnie było z Olejnikiem, który jest jednak w tej chwili najlepszym bokserem polskim w kategorii półśredniej. Pokazał zresztą na obozie, że powrócił w zupełności do formy. Uważamy, że każdy zawodnik w tej wadze przegra bez najmniejszej wątpliwości. Olejnik nie miał również kłopotów z wagą.

Kolczyński przyjechał na obóz z opóźnieniem i nie czuł się zupełnie dobrze. Niedyspozycja po dwóch dniach ustąpiła zupełnie i „Toluś" zabrał się solidnie do pracy, umilając dowcipami życie „lżejszych" kolegów.

Szymura na obozie nie przebywał, gdyż nie uzyskał zwolnienia służbowego.

Przychodził po służbie i wówczas zabierał się do treningu. Jego partnerem sparringowym był przede wszystkim Kolczyński, który mógł sobie pozwolić na podobną „ekstrawagancję". Inni bowiem zawodnicy nie odpowiadali Frankowi ani wiekiem ani też wagą.

Na obozie nie było też przedstawiciela wagi ciężkiej. Klimecki jak już donosiliśmy nie uzyskał zwolnienia od pracodawcy, a dwa dni przed wyjazdem przysłał pismo z powiadomieniem, że rezygnuje z udziału w reprezentacji.

Wszystko to złożyło się w pewien galimatias, który stał się przyczyną, że reprezentacja Polski wyjechała do Sztokholmu w... 7.

Wyglądało to jak na ekranie filmowym i było dobrym tematem do sensacji. Lecz przyczyną sensacji nie był właściwie ani Klimecki, Archacki czy też Lick, ale kapitan sportowy p. Suszczyński. Nie można w ogóle winić poszczególnych zawodników lecz przyjrzeć się sprawie z bliska. Było do przewidzenia, że nastąpią trudności z obsadzeniem wagi ciężkiej. Klimecki nie mógł przebywać na obozie, a zatem mógł się kapitan sportowy z tym poważnie liczyć. Archacki do ostatniej wprost godziny nie był uważany na kandydata do reprezentacji Polski w wadze ciężkiej. Pocichu co prawda mówiono, że dojdzie do eliminacji Szymura — Archacki, gdyż ten pierwszy nie wykazał specjalnej formy podczas pobytu we Francji. Zostało jednak na tym, że pojedzie Szymura.

Klimecki natomiast miał każdej chwili przyjechać, a tymczasem... pewnej chwili powiadomił jedynie odpowiednie władze o tym, że nie przyjedzie.

Nie ma za tym ciężkich wag. Tymczasem w Łodzi siedzi sobie mistrz Polski wagi ciężkiej — Niewadził i czeka, kto będzie wyznaczony.

O ironio losu!

Wszyscy mogą przegrać w Sztokholmie, na nikogo się nie liczy. O Niewadzile mówi się inaczej — on stchórzy. Ciekawe, że wszyscy w tej kategorii stali na straconych placówkach, lecz nie wystawiono mistrza Polski Niewadziła, który każdej chwili udowodnić może, że jest najlepszym zawodnikiem w wadze ciężkiej. Takiego zawodnika eliminuje się przedwcześnie. Przypisuje mu się niefortunny występ w Pradze. Czy Niewadził był jedynym zawodnikiem, który powrócił do Polski bez tytułu mistrzowskiego? Podobnie wrócił i Koziołek i jeszcze inni.

Panie Suszczyński, tak nie można kierować narodową ósemką. Czyja jest wina, że reprezentacja Polski wyjechała poraz pierwszy dla nawiązania stosunków sportowych ze Szwecją, zdekompletowana? Czy nie można było złu zaradzić w porę? Czy cierpimy na tak wielki brak zawodników?

Jest wstyd, że w ten sposób kompletuje się drużynę, podczas, gdy omawia się miesiącami naprzód same zawody. Pocóż organizuje się obozy? Jeszcze jednym bardzo ważnym błędem jest wyznaczać zawodników mających dużą nadwagę. Kiedy dojdzie do zawodów, bokser poważnie opada na siłach i znika natychmiast efekt obozu, kondycja znika i wówczas pozostaje rozczarowanie w postaci przegranej walki.

Z wolą zwycięstwa jechali do Szwecji

Ekipa polska przejeżdżająca przez Bydgoszcz, jechała w niecałym składzie i jak się później okazało, tak też wyjechała do Szwecji. Drużynie towarzyszył z ramienia PZB wiceprezes Bielewicz, który poprzedniego dnia przyleciał z Londynu. Na dworcu w Bydgoszczy drużynę polską żegnali przedstawiciele „Kuriera Sportowego", obdarowując wszystkich zawodników owocami. Z ramienia Pom. OZB wszyscy otrzymali słodycze na drogę. Mimo pory nocnej na dworcu bydgoskim zebrała się spora garstka miłośników sportu pięściarskiego. Pom. OZB reprezentował prezes honorowy dyr. Krupa, który w chwili postoju pociągu omawiał możliwości sprowadzenie jednej z drużyn szwedzkich do Polski z wiceprezesem Bielewiczem.

Najwięcej humoru z zawodników miał jak zwykle Kolczyński no i Franek Szymura. Sędzia dyr. Zapłatka dowiedział się od zawodników, że czeka go niemiłosierny chrzest.

— Jak to — obruszył się „król sędziów", już bywałem przecież za granicą, więc z jakiej przyczyny mam otrzymywać chrzest?

Na to odpowiedział Szymura, że pan Zapłatka nie jechał jeszcze z zawodnikami morzem dlatego chrzest jest nieunikniony. Zupełnie słusznie — potwierdził Kolczyński — tym razem my będziemy sędziami!

Wśród ogólnej wrzawy i wymiany zdań, pociąg ruszył zwolna w kierunku Gdyni.

Red. Bielicki w turnieju tenisowym w Budapeszcie



BUDAPESZT. Budapeszteński Klub Tenisowy „Fasor" zorganizował na zakończenie sezonu tenisowego turniej z udziałem zawodników miejscowych, jugosłowiańskich i polskich, zamieszkałych na terenie Węgier.

W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zdobył Węgier Vero, który w półfinale wyeliminował Polaka Bielickiego 7:5, 7:5.

W finale gry podwójnej para polska Bielecki — Trau zwyciężyła parę węgierską Laszlo — Vero 6:1, 6:1.

Zdjęcie powyżej przedstawia Polaka — red. Bielickiego, który przebywa stale na Węgrzech i jest ożeniony z Węgierką. Red. Bielicki jest działaczem społecznym wśród licznej kolonii tam przebywających Polaków oraz czynnym członkiem polskiego klubu sportowego „Polonia".

Czytelnicy „Kuriera Sportowego" mieli możność zapoznania się z korespondencją pióra red. Bielickiego, który jest budapeszteńskim współpracownikiem naszego pisma.

Czarny dzień siatkarzy toruńskich

Niedzielne spotkania o Mistrzostwo Okręgu w siatkówce męskiej, rozegrane w Toruniu, przyniosły niespodziewaną przegraną prowadzącego dotychczas w tabeli „Pomorzanina" ze „Zjednoczeniem" z Bydgoszczy Nie pomógł gorący grunt toruńskiego Pałacu Sportowego i kolejarze uznać musieli wyższość „Zjednoczenia" w stosunku 15:13 i 15:12. Do zwycięstwa przyczynił się przedewszystkiem doskonały bloking graczy bydgoskich. Ścinacze też nie zawiedli W sumie dało to przewagę niewielką ale wyraźną. Wyróżnili się z drużyny bydgoskiej Butkiewicz, Łokuciewski i Sucharski, z torunian najlepszy Lech Stefanowicz.

„Ten trzeci" w „A" klasie — Brda bydgoska przegrała z Pomorzaninem 15:3 i 15:5. Brda grała niżej swych możliwości, speszona szowinistyczną publicznością toruńską i dotkliwym zimnem panującym w Pałacu.

W trzeciej grupie klasy „B" nie stawiła się OSA toruńska, tak, że odbyło się tylko jedno spotkanie, w w którym KKS „Ruch" z Grudziądza zwyciężył po obustronnie ładnej grze AZS toruński w stosunku 15:7 i 15:10. Grupa toruńska jest bodajże najsilniejsza w klasie „B" i „Ruch" jako zwycięzca powinien w finałowych rozgrywkach zdobyć mistrzostwo klasy „B". Szoda wielka, że nie mogła stanąć do rozgrywek OSA toruńska. Sądząc z rozgrywek towarzyskich podchorążacy mieliby w tym towarzystwie dużo do powiedzenia.

Po spotkaniach mistrzowskich odbył się mecz towarzyski drużyn żeńskich: Grudziądzkiego KS i miejscowego „Pomorzanina". Rewanż za mistrzostwa udał się sympatycznym zawodniczkom z Grudziądza w zupełności. „Pomorzanin" wzmocniony Lewandowską wygrał pierwszego seta 15:12. Powoli rozkręcający się GKS wygrał drugiego w tym samym stosunku i trzeciego zupełnie swobodnie 15:8 Najlepsze siatkarki to Felska z GKS-u. Niewiele jej ustępująca Lewandowska — „Pomorzanin" i trochę słabsza Staruszkiewiczówna z GKS-u

Osobną uwagę należy poświęcić toruńskiemu Pałacowi Sportowemu. Ładna ta i reprezantacyjna przed wojną hala jest jedynem tego rodzaju obiektem sportowym na Pomorzu. Niestety nie znać tutaj zupełnie ręki gospodarza. Uszkodzeń poważniejszych hala nie ma, a do doprowadzenia jej do możliwego stanu używalności nie można namówić ani Miejskiego ani Powiatowego Urzędu czy Komitetu WF. Dotychczasowe prace dokonane kosztem KKS „Pomorzanin" i trudem działaczy tegoż klubu jest drobną cząstką tego co powinno być zrobione przez gospodarza obiektu.

Śmierć przez nokaut

Rzadko zdarzają się wypadki śmierci w czasie walk pięściarzy amatorów, częstszym natomiast są zjawiskiem tego rodzaju wypadki podczas spotkań bokserskich zawodowców. Najczęściej mają one miejsce oczywiście w Ameryce. Lecz i Europa ostatnio, jak się wydaje, nie chce pod tym względem dać się wyprzedzić.

Dwa śmiertelne wypadki w czasie walk zawodowców zaistniały w ostatnich miesiącach na kontynencie europejskim. Znokautowany przez swego przeciwnika francuski profesionalista Jacques Beneto, zmarł po otrzymanym ciosie. Takiego samego losu doczekał się Szkot Alex Murphy, który odwieziony do szpitala po walce z Francuzem Famechon, zmarł na skutek odniesionych wewnętrznych kontuzji.

Nad tą kwestią, w której pod uwagę wchodzi życie ludzkie, nie można przejść do porządku dziennego. W sporcie śmierć nie moóe być zjawiskiem zataczającym coraz szersze kręgi. Dlatego też należałoby poważnie zastanowić się nad istotą bokserskiego profesionalizmu.

Marcel Cerdan, jak wiadomo pokonał w Nowym Jorku doskonałego Amerykanina Abramsa w 10 rundowej walce. 6 rund klasyfikowano dla Cerdana, 2 dla Abramsa, 2 zaś punktowawano jako remisowe.

Rozboksowany Gród Przemysława

Grudzień stoi w Poznaniu wybitnie pod znakiem boksu. Nieliczne spotkania piłkarskie zeszły na plan dalszy, tymbardziej, że ustały rozgrywki mistrzowskie, a wiadomo, że walki o punkty ściągają i emocjonują największe rzesze sportowe. Hokeiści niecierpliwie czekają nastania zimy, a właściwie lodu, by spędzić za krążkiem na tafli lodowej — a nie po parkietowej posadzce hali gimnastycznej.

Tymczasem króluje - boks

Do dnia 10 grudnia umysły wielkiej rzeszy bokserów zaprzągnięte były obozem przygotowawczym naszej reprezentacji na mecz ze Szwecją. Niewątpliwie wielu młodszych pięściarzy skorzystało z treningów i uwag trenera Sztama oraz naszych znanych „repów" Kolczyńskiego i Szymury.

Jednocześnie w tym okresie rozegrany został „Pierwszy krok bokserski", który zgromadził na ringu zawodników w przeważającej części miasta Poznania. Prowincja, która coraz więcej okazuje żywotności, na „Pierwszym kroku" reprezentowana była tylko przez „Stellę" — Gniezno. Walki 666 zawodników w wagach od papierowej do półciężkiej wykazały z nielicznymi wyjątkami staranne przygotowanie naszego narybku. Walki stały na poziomie dobrym, a niektóre sprawiały wrażenie, że walczą już zaawansowani zawodnicy. Na podstawie tego turnieju śmiało rzec możemy, iż Poznań nie pozwoli się tak łatwo zdetronizować z zajmowanej pozycji w boksie polskim.

Nie mniej ważnym wydarzeniem było spotkanie reprezentacji pięściarskiej Poznania z reprezentacją Wielkopolski, złożonej tylko z zawodników prowincjonalnych. W dniu 22 bm. odbędzie się ciekawe spotkanie dwóch najsilniejszych zespołów Wielkopolski, celem wyłonienia składu na mecz przeciw drużynie Śląska, z którą zmierzy się Poznań w dniu 29 bm. na własnym gruncie. Jest jeszcze nadzieja rozegrania meczu z reprezentacją drużyn wrocławskich. Nie doszedł jedynie do skutku mecz Warta — HCP o tytuł mistrza Okręgu Poznańskiego. PZB do spotkania tego, zresztą słusznie nie dopuścił, obawiając się ewentl. kontuzji jednego z zawodników wyznaczonych na mecz ze Szwecją.

Jeżeli do rzędu tych imprez dodamy jeszcze spotkania na prowincji, liczne zebrania Wydziałów Sędz. i Sport. — to słusznie możemy powiedzieć, że Poznań na koniec roku wybitnie rozboksował się. P_i)

Pochwała

Polski Związek Pływacki udzielił pochwały Pomorskiemu OZP w Bydgoszczy za wzorową pracę organizacyjną i działalność sportową w bieżącym roku.

Hokej pomorski na przestrzeni lat 1923 - 1946

Piękna karta hokeistów toruńskich

Hokej toruński na przestrzeni lat 1923—1946 przodował na Pomorzu pod względem, czy to ilościowym zawodników, klubów jak i poziomem swych drużyn. Pierwsze próby uprawiania hokeja na Pomorzu datują się jeszcze w roku 1923, kiedy to wstępne kroki zostały podjęte w Toruniu. Zasługą zorganizowania pierwszej drużyny hokejowej na Pomorzu przypada Toruńskiemu Klbowi Sportowemu, którego członkami byli śp. Szczerbowski, śp. Stogowski, śp. Gonczerzewicz, Gumowski, Suchocki, Zembik i Laskowski, Buza, znany artysta filmowy Kozikowski (Conti). TKS mając w swym gronie wszechstronnych sportowców robi szybkie postępy. Zwłaszcza śp. Szczerbowski i Zembik byli pierwszymi inicjatorami hokeja kanadyjskiego na naszym terenie.

Działalność Szczerbowskiego przynosi wkrótce nadzwyczajne wyniki. Pierwszy mecz hokejowy na Pomorzu odbył się w Toruniu 17. 1. 1925 r. w którym to Poznański Klub Łyżwiarski pokonał nieznacznie TKS w stosunku 3:2. Rewanżowe spotkanie tych drużyn rozegrane w Poznaniu 7 dni później zakończyło się już zwycięstwem toruńczyków w stosunku 3:1. W tym samym roku członek TKS Szczerbowski zostaje powołany jako pierwszy Pomorzanin do rep. Polski, która w dniu 8. 2. 25 wyjechała na Igrzyska północne do Sztokholmu. Rok 1926 był niezbyt pomyślny dla hokeistów toruńskich. Wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych rozegrano w Toruniu jedynie jedno spotkanie, w którym to TKS został pokonany przez Warszawskie Tow. Łyżwiarskie w wysokim stosunku 5:0.

Rok później wielką formą zabłysnął Stogowski i zostaje po raz pierwszy powołany do reprezentacji polskiej udającej się na zawody międzynarodowe do St. Moritz. Rok ten był dla hokeistów pomorskich przełomowym. W dniu 21. 2. 27 zostaje rozegrane pierwsze spotkanie hokejowe w Chojnicach pomiędzy Gromem a I druż. Harcerskiego Klubu Sportowego. W tym samym czasie powstaje i w Grudziądzu sekcja hokejowa przy Sokole, dzięki Baczyńskiemu i Kustoszowi. Hokejści toruńscy notują wielki sukces wygrywając w Poznaniu z tamt. AZS-em 5:2. Bohaterami tego meczu byli Suchocki Br. i Ziembik. W roku 1928 hokeiści TKS-u po raz pierwszy wyjeżdżają na mistrzostwa Polski do Zakopanego — gdzie zajęli zaszczytne 3 miejsce i tytuł prowincjonalnego mistrza Polski. „Stoga" był najlepszym zawodnikiem mistrzostw i walnie przyczynił się do zwycięstwa hokeistów toruńskich nad silnym zespołem Pogoni lwowskiej w stosunku 1:0.

Rok następny był wprawdzie mniej udanym, bowiem TKS zajął 4 miejsce w mistrzostwach Polski, lecz wynik uzyskany z wicemistrzem Polski Pogonią 0:0 mówi sam za siebie o wartości drużyny toruńskiej. Pierwsze mistrzostwa Pomorza w hokeju lodowym rozegrane zostały w dniach 2 i 3 lutego 1929 r. Na starcie stanęło 6 drużyn. Polonia Bydgoszcz, Sokół Grudziądz, Szk. Podch. Art. Toruń, Pomorzanka Wąbrzeźno, TKS i GKS z Torunia. Rzecz zrozumiała, że TKS górował nad resztą zespołów i wygrał zdecydowanie — przy czym najlepszymi zawodnikami turnieju byli Stogowski, Szczerbowski, Suchocki i Dubowski z TKS-u. Z Polonii, która zajęła 2 miejsce przed grudziądzkim Sokołem wyróżnili się Ziółkowski i Labenz. Sokół grudziądzki miał w swym zespole najlepszych zawodników w osobach Kustosza i Baczyńskiego. Rok 1932 był bardzo bogaty w imprezy. TKS został wyeliminowany z rozgrywek o mistrzostwo Polski przez poznański AZS przegrywając 2:1.

Pierwsze mistrzostwa Bydgoszczy przy udziale 4 drużyn nie wyłoniły mistrza, bowiem finałowe spotkanie Polonia — Szk. Handlowa mimo dwukrotnego przedłużenia zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Turniej o puchar „Dziennika Bydgoskiego" rozegrany w Bydgoszczy w lutym 1932 r. wygrał TKS przed BTW Bydgoszcz i Polonią. TKS po przegranym spotkaniu z AZS-em poznańskim postanowił odmłodzić swój skład, bowiem starzy zawodnicy nie wytrzymywali tempa całego meczu. Stogowski ucieka do Poznania, gdzie zgłasza swój akces do AZS-u. W bramce toruńczyków staje Trenk, który spokojem, jak i wyszkoleniem technicznym nie ustępuje sławnemu Stodze. Zasłużeni, Gumowski, Zembik, Suchocki opuszczają szeregi a na ich miejsce przychodzą twardy obrońca Dolewski, gimnazjasta Stapf i 18-letni Osmański.

Pierwszy mecz rozegrany przez odmłodzony skład toruńczyków z 5-cio krotnym mistrzem Polski AZS Warszawa przynosi jak na pierwszy występ wielki sukces. Wynik nierozstrzygnięty 0:0 z tak renomowanym przeciwnikiem świadczy o talencie toruńczyków. Wartę poznańską „szczupaki" (nazwani tak przez starych hokeistów) pokonali w stosunku 3:1. Mistrzostwo Pomorza na rok 1934 wygrał TKSZ (dawn. TKS) bijąc Polonię bydgoską w stosunku 20:. Do obozu kondycyjnego reprezentacji polskiej w Katowicach powołany został utalentowany Osmański, który przewyższał wg relacji prasowej o klasę innych hokeistów pomorskich.

Sezon 1934/35 był najlepszym jeśli chodzi o wyniki uzyskane przez hokeistów pomorskich. Rozegrany w dniu 30. 12. 34 w Łodzi mecz pomiędzy ŁKS-em z rep. zawodnikiem Polski Królem, Zaleskim zakończył się zwycięstwem TKSZ w stosunku 3:1. Osmański zdobył w tym meczu wszystkie bramki z efektownych solowych akcji. Rewanżowe spotkanie tych drużyn w Toruniu zakończyło się również wygraną drużyny toruńskiej. Hokej cieszył się wówczas w Toruniu wielkim zainteresowaniem, 2 do 3 tysięcy widzów na każdym meczu — mówiło nam o popularności hokeja.

Mistrzostwo Pomorza wygrał TKSZ bijąc toruński Gryf 7:2, Sokół Grudziądz 6:2. Największym wydarzeniem hokejowym na terenie Pomorza było niewątpliwie międzynarodowe spotkanie rozegrane w Toruniu w dn. 9. i 10. 2. 35 pomiędzy wicemistrzem Niemiec Rastenburg S. V. a TKSZ-etem wzmocnionym Stogowskim z AZS poznańskiego. Przeszło 6 tys. widzów było świadkiem pięknego sukcesu drużyny toruńskiej, która w pierwszym spotkaniu pewnych siebie gości pokonała w stosunku 2:0. Obie bramki dla Polski zdobył Osmański, niewątpliwie obok Stogowskiego najlepszy zawodnik w tym dniu na tafli.

Rewanżowe spotkanie tych drużyn rozegrane nazajutrz wygrali również toruńczycy w stosunku 2:1. Jak było do przewidzenia mistrz Pomorza na rok 1935 wygrał TKSZ bijąc w finale KPW Toruń 3:1 i WKS Gryf 3:0. W lecie, hokej pomorski poniósł wielką stratę. Założyciel, największy propagator hokeja na Pomorzu śp. Roman Szczerbowski doskonały obrońca i kpt. drużyny TKSZ zmarł na malarię w Rumunii podczas spływu kajakowego do Morza Czarnego. W okresie Świąt Bożego Narodzenia, w Poznaniu rozegrano czwórmecz w którym toruński TKSZ w półfinale wygrał z ŁKS-em 1:0 a w finale nie rozstrzygnął walki z poznańskim AZS-em uzyskując wynik 1:1 mimo trzykrotnego przedłużenia. Rok 1936 przynosi wielkie ożywienie w hokeju toruńskim.

Do mistrzostw Torunia zgłasza się 6 drużyn. Finał wygrał TKSZ przed KPW 2:0. W rozgrywkach okręgowych na pierwszym miejscu uplasował się sfuzjowany Gryf z TKSS-em, który pokonał swego najgroźniejszego rywala Chojniczankę w stosunku 6:0, a w finale Pomorzanina 3:0. Mistrzostwa Pomorza na rok 1937 zakończyły się wielką niespodzianką. Mimo, że drużyna Pomorzanina z Głowińskim, Trenkiem i Osmańskim przewyższała inne zespoły wyraźnie przegrała z Sokołem grudziądzkim w stosunku 1:0. W rewanżowym spotkaniu towarzyskim Pomorzanin pokonał świeżo upieczonego mistrza Pomorza w stosunku 5:1.

Rok następny obył się już bez niespodzianek. Pomorzanin wygrał dwukrotnie z Sokołem zajmując pierwsze miejsce na Pomorzu. Wyprawa do Gdańska zakończyła się pełnym sukcesem toruńskich kolejarzy, którzy mistrza Gdańska DSC pokonali 3:0 i Gedanię 5:1, przy czym wszystkie bramki dla drużyny toruńskiej zdobył Kowalski. Wypad do silnego zespołu wileńskiego „Ogniska" zakończył się również wielkim sukcesem. Pomorzanin mimo, że wystąpił w Wilnie bez Osmańskiego, który wyjechał w tym czasie do Rumunii w rep. Polski na mistrz. tenisa stołowego — zdołał na gorącym terenie Wilna uzyskać wynik nierozstrzygnięty 2:2. Najlepszym zawodnikiem w tym meczu był bramkarz Trenk, który był ostoją drużyny toruńskiej. W Łodzi z wicemistrzem Union-Touringiem Pomorzanin po pięknej grze wygrał 6:2, dając pokaz kombinacyjnej gry swego zespołu.

Sześcioletnia okupacja przerwała piękny rozwój hokeja toruńskiego, który w ostatnich latach kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa. Rabunkowa gospodarka okupanta sprawiła, że hokej pomorski został pozbawiony nie tylko jedynego na Pomorzu pięknego toru hokejowego z elektrycznym oświetleniem ale i drogiego sprzętu hokejowego. Lecz hokeiści toruńscy nie zrezygnowali. Ze zdwojoną energią zabrali się do pracy, zniwelowali teren i urządzili tor hokejowy wprawdzie bez oświetlenia.

W koszulkach piłkarskich i ze sprzętem uratowanym w części przez Osmańskiego ruszyli z zapałem na lodowisko. Po krótkim treningu rozegrano 8 spotkań wygrywając wszystkie. Pokonano wicemistrza Polski ŁKS 1:0, mistrza Poznania Lechie (dawn. AZS) 2:0, mistrza Śląska Siemianowice 8:1, wicemistrza Krakowa Piast Cieszyn 7:1. Hokeiści Pomorzanina w ub. sezonie pokonali wszystkie drużyny prócz Cracowii mając poważne szanse na mistrza Polski nie zostali dopuszczeni do rozgrywek finałowych ze względów formalnych. Zespół Pomorzanina był w ubiegłym sezonie najlepszym jeśli chodzi o granie w Polsce. Bramkarz Trenk nie miał równych sobie w Polsce, swoim spokojem i opanowaniem technicznym ratował zdawałoby się w beznadziejnych sytuacjach.

Wspaniałą formę zademonstrował w ubiegłym sezonie w Łodzi i Cieszynie. Twardy obrońca Dolewski przeniósł się na zachód i prawdopodobnie w tym sezonie w barwach toruńskiej kolejarzy go nie zobaczymy. Drugi obrońca przedwojenny Garstecki wrócił po szczęśliwej tułaczce i godnie zastąpi w tym sezonie Dolewskiego. Kirsz dzięki doskonałym warunkom fizycznym był i będzie podporą drużyny w formacjach obronnych. Pierwszy napad z szybkim Głowińskim, pracowitym Osmańskim i dobrym strzelcem Hejnowiczem był w ubiegłym sezonie najlepiej zgranym wśród wszystkich zespołów polskich. Młody Dybowski, wyróżniający się piękną jazdą, technicznie dobrze wyszkolony Rosiński, i znany piłkarz Wilczyński jak i Brygier dostroili się w zupełności do swej sławnej trójki z pierwszego napadu. W ubiegłym sezonie hokeiści Pomorzanina uzyskali piękny bilans wygrywając 8 spotkań ze stosunkiem bramek 48:6.

Na terenie Bydgoszczy sekcję hokejową w ubiegłym sezonie zorganizowała ruchliwa Brda, która rozegrała dwa spotkania. Drużyna bydgoska ma w swym szeregu kilka utalentowanych jednostek jak Sikorski, Świerski, które przy odpowiednim treningu mogą wyrosnąć na pierwszorzędnych hokeistów. Przygotowania hokeistów pomorskich do tegorocznego sezonu są w pełni. W Toruniu Pomorzanin i prawdopodobnie OSA, w Bydgoszczy Brda, Partyzant, w Grudziądzu GKS i w Chojnicach Chojniczanka wyruszą niebawem na lodowiska do walki o zaszczytny tytuł misrza Pomorza (Tr).

102 uczestnikom „Pierwszego kroku bokserskiego"

Rewia talentów bokserskich w Toruniu

W sali Pałacu Sportowego KKS Pomorzanin z polecenia Pom. O. Z. Boks. przeprowadził w sobotę „Szukamy talentów bokserskich".

W zawodach wzięła udział imponująca liczba **102 zawodników** z wszystkich klubów toruńskich i Włocławka. Wielka liczba startujących jak i dobry poziom I-go kroku każe nam z ufnością patrzeć w przyszłość boksu pomorskiego. Młodzi zawodnicy, którzy w ciągu dwóch dni przewinęli się przez ring toruński, będą z całą pewnością dalej kontynuować tradycję bokserską Lelewskiego, Krzemińskiego i Weznera. Z licznego określenia zawodów wynika, że w klubach toruńskich praca wkroczyła na właściwe tory i w pierwszym rzędzie cały wysiłek skierowano na wyszkolenie młodzieży, która zdaje sobie doskonale sprawę z tego, co daje jej ten typowo sport męski, który wymaga od swoich zwolenników nie tylko znacznej sprawności fizycznej, ale także znacznego zasobu energii i sił nerwowych a za tym tych właśnie cech, które są tak potrzebne w współczesnym życiu. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby lekcje boksu wprowadzone zostały do zajęć szkolnych szkół średnich, co z pewnością zostałoby powitane przez młodzież szkolną z entuzjazmem. Wiemy wszyscy, że chłopcy w wieku 15—20 lat posiadają sporo energii i ducha bojowości, który nie zostaje wyczerpany przez dotychczasowe zajęcie tj. lekcje gimnastyki. Ostatni właśnie krok bokserski w Toruniu, w którym przez ring przewinęło się 51 par młodych bokserów wykazał, że młodzież nasza garnie się licznie do boksu, jako miejsca bezpośredniej walki, siły, techniki Reasumując całość, stwierdzić musimy, że poziom I kroku bokserskiego stał na znacznie wyższym poziomie, jak przed wojną. Organizatorzy imprezy, mimo, iż mieli bardzo poważne zadanie do przeprowadzenia — 92 walki — w dwóch dniach, wywiązali się wzorowo Imprezy w ten sposób zorganizowane, chcielibyśmy oglądać jak najczęściej. Jeśli chodzi o zawodników to w finałach zaobserwowaliśmy kilku pełnowartościowych bokserów. W wadze muszej najlepiej zareprezentował się Licau z Gryfu, zawodnik idący z prawej pozycji, operujący ciosem z obu rąk. Dobre oko bokserskie i wyczucie dystansu. przyniosło mu w 4 walkach 4 wygrane przez nokaut „Koguty" Nitlich i Duch z Pomorzanina pokazali walkę finałową na dobrym poziomie technicznym. Jednym z największych talentów to Trawiński w wadze piórkowej. Doskonały refleks, ataki z obu rąk i uniki zasługują u tego obiecującego boksera na specjalne podkreślenie. Po sobotnich walkach, których przeprowadzono 49, zawodnicy stanęli w niedzielę przed południem do ćwierć i półfinałów. Po jednej z walk w wadze piórkowej kierownictwo KS Orzeł z Włocławka wycofało swoich zawodników z I kroku bokserskiego z powodu niezadowolenia z orzeczenia sędziowskiego krzywdzącego ich zawodnika. Niesportowy czyn kier. klubu włocławskiego zasługuje na potępienie tym bardziej, że 4 zawodników KS Orła znajdowało się w półfinałach więc mieli szanse na dojście do finałów i odegrania poważnej roli Przyznać musimy, że zawodnicy Orła reprezentowali dość dobry poziom i na ringu stanęli odpowiednio przygotowani. Po przed południowych walkach wieczorem stanęło na ringu 9 par do finałowych spotkań, których wyniki były następujące: W wadze papierowej: Sędzikowski z Pomorzanina, zawodnik wytrzymały, rozporządzający silnym ciosem z prawej, zwyciężył słabszego fizycznie Piórkowskiego ze Zrywu przez k. o. w II starciu. W muszej, twardy Licau z Gryfu spotkał się w finale z kolegą klubowym Celmerem, którego w I starciu wyraźnie oszczędzał. W II rundzie po kilku celnych dublowanych ciosach w żołądek i na szczękę. Celmer daje się wyliczyć. Był to czwarty nokaut Licaua w walkach I Kroku Bokserskiego. W koguciej: Nitlich zwycięża kolegę klubowego Ducha Duch niezły technicznie, mimo długich rąk nie mógł utrzymać walki na dystans. Nitlich przewyższał kolegę tak szybkością, jak i celnością ciosów. W piórkowej Trawiński Gryf w I starciu stoczył zaciętą walkę z Zagórskim Zryw. W drugim starciu Trawiński z defenzywy, przeszedł w dogodnej chwili naprzód, trafia kilkakrotnie lewymi i prawymi sierpami na szczękę Zagórskiego, posyłając go na deski. W lekkiej Zimmer Pomorzanin wypunktował po dość szybkiej walce Dziurzyńskiego. W półśredniej Obermiler z Pomorzanina wypunktował nieznacznie Beszczyńskiego W średniej Prylewski Pomorzanin, rozporządzający silnym ciosem z obu rąk wykrał przez nokaut w II starciu z młodym. Niewczasem z Gryfu. W półciężkiej Szymański po chaotycznej walce wygrał przez k. o. z Wdzięczkowskim oraz w wadze ciężkiej ruchliwy Iwański z Pomorzanina wypunktował po dość ciekawej walce Jędrzejewskiego z Gryfu. Silny o dobrych warunkach fizycznych i sporej szybkości zawodnik Pomorzanina przy usilnym treningu może mieć w tej wadze dużo do powiedzenia.

Poszczególne wagi były następująco obsadzone w papierowej startowało 19 zawodników w muszej — 14. w koguciej — 15. w piórkowej — 15. w lekkiej — 17. w półśredniej — 13, średniej — 5. półciężkiej — 2 i ciężkiej 2.

Wydawca Spół. Wydawnicza „Gryf" w Bydgoszczy — Administr. Redakcja Bydgoszcz Aleje 1 Maja 29 III ptr. — Tel. Redakcji i Adm. 31-16 37-70 tel. nocny 35-3
Redaktor naczelny Andrzej Kłyszyński — Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godziny 10-tej do 14-te
Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy ulica Jagiellońska

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 40 — złotych kwartalnie — 110,—
Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Wpłacać należy wyłącznie na Adres Administracji — Bydgoszcz Aleje 1 Maja 29-3 — Kurier Sportowy